Nr. 230. Rok XXIX. (Należytość pocztową opłacono ryczałtem.) Lwów piątek 22 sierpnia 1924. Numer zawiera 10 stron.

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . . zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . zł. 4.20
Za granicą . . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji

15 gr.

KRAKÓW
821
Bibljoteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach **gr. 10**, w nadesłanem i w nekrologji **gr. 30**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 50**, po kronice **gr. 40**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr. 70**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 5**, kupno i sprzedaż za słowo **gr. 6**, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2**, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

„TRUSKAWIEC"
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
otwarty do 10 października br.
W sezonie III-cim (od 25. sierpnia)
ceny znacznie zniżone a leczenie bardzo wygodne
Zawsze dostateczna ilość mieszkań.
Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela natychmiast 4507
ZARZĄD ZDROJOWY.

Z pięcioletnich doświadczeń.

VIII.

Polska racja stanu.

Zwycięskie mocarstwa sprzymierzone uznały niepodległość Polski. Ale Polska musiała siłą własnego oręża wyzwalać z pod panowania niemieckiego Poznań, bronić od Czechów Cieszyna, utwierdzać przynależność do Rzeczypospolitej Lwowa, wypierać z Wilna sowieckie armje rosyjskie. 1919 i 1920 r. były dla Polski latami nieustannej wojny o ustalenie granic. I cały naród rozumiał to dobrze, że dyplomacja nasza tyle tylko uzyszcze, wiele zapewni jej prowadzenie wojenne.

Akcją zaś wojenną kierował samowładnie Naczelnik państwa i Wódz Naczelny Piłsudski. W jego wyłącznie ręku była siła rozstrzygająca o naszych granicach. Cały zaś wysiłek, cała myśl patrjotyzmu polskiego skupiała się w tej jednej sprawie granic Polski.

I zorganizowano, nie żałując kosztów, olbrzymią agitację w wojsku, wśród młodzieży, w masach ludowych gloryfikującą Piłsudskiego, jako najwyższy ideał rozumu stanu i cnoty patrjotycznej, utożsamiającą z nim wręcz Polskę i głoszącą bezapelacyjnie posłuszeństwo jego woli za naczelny obowiązek dobrego obywatela.

A instynkt samozachowawczy narodu mówił: w czasie wojny jednym z najważniejszych czynników zwycięstwa jest autorytet wodza.

Miał więc Piłsudski wszystkie dane, by wola jego zdecydowała o granicach Rzpltej i łącznie z tem o ustroju państwa.

Czemuż stało się inaczej, czemuż nie ziścił się ani jeden punkt jego programu federacyjnego, czemu życie przekreśliło wszystkie jego pomysły i Podurowskiej Ukrainy i Litwy Środkowej i forsownie przez Zarząd Ziem Wschodnich organizowanego szkolnictwa białoruskiego — natomiast zgodnie z programem Komitetu Narodowego Wschodnia Małopolska i Ziemia Wileńska zostały z Polską złączone, jako nierozdzielne, organiczne jej części, i granica wschodnia Rzpltej przedzieliła Wołyń i Białoruś, włączając do Polski część ich zachodnią o przewadze cywilizacji polskiej, łacińskiej?

Jedna jest tego tylko naprawdę przyczyna: program Komitetu Narodow. opierał się na ustalonych kategorycznych nakazach patrjotyzmu polskiego, które stały się już instynktem narodu, a program Piłsudskiego sprzeciwiał się im na każdym kroku. Więc mógł on zyskiwać przez zręczną grę partyjną większość kilku czy kilkunastu głosów w Sejmie dla swych zamierzeń. Ale nie udało mu się żadnemi mirażami federacji z Kijowem czy z Kownem lub odepchnięcia Rosji za Dniepr skłonić polskiego ogółu patrjotycznego do pozostawienia obrońców Lwowa swemu losowi, ani do rozejmu z Ukraińcami przed wypędzeniem ich za Zbrucz, ani też namówić polskiej ludności Wilna i ziemi wileńskiej do głosowania przeciwko bezwarunkowemu włączeniu do Polski.

Z faktów tych wynika następujące uzupełnienie dotychczasowych wniosków tych rozważań: **siłą kierującą państwem polskiem nie jest jakakolwiek warstwa społeczna; jest nią przenikająca wszystkie warstwy opinja patrjotyczna polska; opinja ta nie jest w zupełności jednolita, są odłamy tej, których myśl formowała się pod silnemi wpływami obcemi rosyjskiego radykalizmu, austrjackiego posybilizmu, żydowsko - niemieckiego postępu, są w niej rozdźwięki, które może wyzyskiwać zarówno egoizm partyjny i koteryjny jak konspiracja międzynarodówek socjalistycznej i masońskiej dla opanowania kierowniczych w rządzie państwa stanowisk; ale są ustalone stupięćdziesięcioletnią walką o niepodległość kategoryczne imperatywy patrjotyzmu polskiego, przeciwko którym nie zdoła nikt, ani żadna najkunsztowniej skonstruowana większość Sejmu, ani żaden gabinet ministrów, ani nawet wódz zwycięskiej armji skierować na stałe rozwoju państwa.**

Tylko więc na tych niewzruszonych nakazach patrjotyzmu polskiego oparta polityka państwowa jest realną i tylko z nich wyprowadzona racja stanu może dać trwałe wskazania rządzenia Polską.

Okres niewoli ustalił jednak tylko kanony patrjotyzmu, aksjomaty myśli narodowej, imperatywy sumienia polskiego. Nie mógł ustalić polskiej racji stanu. Bo sformułowanie racji stanu tj. rozumu państwowego daje tylko doświadczenie własnego życia państwowego.

A opinja patrjotyczna, nie kierowana jasną, wyraźną racją stanu — to ochocze, bardzo nieraz ofiarne i trafnie zazwyczaj odczuwające potrzeby państwa pospolite ruszenie, ale tylko pospolite ruszenie.

Mimo wszystkich różnic momentu dziejowego, społecznych stosunków, form prawnych ustroju Rzpltej - dziś jak ongiś kieruje Polską pospolite ruszenie, na szczęście już nie jednego tylko stanu, ale całego narodu, i patrjotyczne tak, jak było w okresie najświetniejszej ekspansji Polski za Jagiellonów.

Rozmach wszakże pospolitego ruszenia może dawać państwu i narodowi chwile świetności, zdrowy jego narodowy instynkt może niedopuścić do wejścia złych rządów na bezdroża, prowadzących Rzpltą do zguby — nigdy jednak nie potrafi ono stworzyć mocarstwowej potęgi państwa. Bo nie jest ona nigdy do zdobycia jednym zamachem; osiąga się ją jedynie w wyniku konsekwentnych dobrych rządów, kierujących się w swem działaniu nie chwilowemi względami na doraźne sukcesy, czy usunięcie przejściowych trudności albo zadowolenie personalnych ambicyj — ale trwałą racją stanu.

Czy doświadczenia ubiegłych lat nowego naszego życia państwowego skierowały myśl Sejmu i jego stronnictw oraz centralnych organów władzy państwowej tj. biurokracji ministerjalnej ku ustaleniu polskiej racji stanu, wypracowaniu trwałego programu polityki państwowej?

Stanisław Grabski.

Mac Donald i Herriot jadą do Genewy.

REPREZENTANTEM HOLANDJI VAN KARNEBECK. — SZWECJA WYSZLE PREMJERA?

Wiedeń. 20 sierpnia. „N. Wr. Abendblatt" donosi z Paryża, że Herriot zamierza razem z Mac Donaldem wybrać się dnia 1 września na otwarcie Rady Ligi Narodów. Mac Donald skorzysta z tej podróży, aby zatrzymać się w Paryżu. (PAT.).

Paryż. 20 sierpnia. Herriot wraz z Mac Donaldem mają się udać w dniu 1 września do Genewy na otwarcie sesji Ligi Narodów. Mac Donald wyjedzie z Londynu dnia 26 bm. i zabawi kilka dni w Paryżu. Theunis i Mussolini nie wezmą udziału w obradach Rady Ligi Narodów. (AW.).

Sztokholm. 20 sierpnia. Dziennik szwedzki „Stoch. Tidningen" domaga się, aby w zgromadzeniu Ligi Narodów wzięli udział ze strony szwedzkiej premjer albo minister spraw zagr. przynajmniej w pierwszych posiedzeniach Ligi. Dziennik wskazuje na fakt, że tegorocznemu posiedzeniu Ligi przypisują w świecie politycznym szczególne znaczenie i że prawdopodobnie tak premjer Herriot, jak i Mac Donald z tego właśnie powodu brać będą udział w zjeździe genewskim.

Amsterdam. 20 sierpnia. Wolff. Na sesji jesiennej Ligi Narodów w Genewie reprezentować będzie Holandję Van Karnebeck. (PAT.).

Sowiety dążą do rokowań z Francją.

Paryż. 20 sierpnia. Według informacji „Journal'u" delegacja sowiecka w Londynie usiłowała nawiązać rokowania z przedstawicielami Francji i Belgji. Sowiety wyrażały gotowość uznania częściowo długów zaciągniętych we Francji i Belgji. Herriot i Theunis nie zgodzili się na wszczęcie rokowań w Londynie. Nie jest jednak wykluczone, że sowiety otrzymają wkrótce zaproszenie na specjalne konferencje do Paryża i Brukseli. (AW.).

Z DNIA.

ZJAZD STAROSTÓW KRESOWYCH.

Nowogródek. 20. sierpnia. Dnia 19. odbył się w Nowogródku pod przewodnictwem wojewody Raczkiewicza nadzwyczajny jednodniowy zjazd starostów, w którym wziął udział również z ramienia gen. Rydza-Śmigłego, gen. Rybak, wicedyrektor bezpieczeństwa Jasiołł i komendant główny policji państwowej Borzęcki. Zjazd ten był poświęcony sprawom bezpieczeństwa, a w szczególności zwalczaniu ruchu dywersyjnego. Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania starostów, powzięto szereg uchwał, zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa na terenie województwa, ochrony granic oraz przeciwdziałania dywersyjnym napadom. (PAT).

OBRADY W SPALE.

Warszawa. 20. sierpnia. Gen. Sikorski przerywa urlop i wraca dziś do Warszawy, aby wziąć udział w obradach komitetu politycznego w Spale nad sprawą bezpieczeństwa granic wschodnich. (AW).

POMOC RZĄDU DLA DOTKNIĘTYCH NIEURODZAJEM.

Warszawa. 20. sierpnia. W Minist. skarbu odbyła się konferencja w sprawie nieurodzaju, który dotknął pewne okolice a zwłaszcza Małopolskę. Uchwalono przeznaczyć dla okolic dotkniętych nieurodzajem 2 milj. zł. za pośrednictwem Banku Rolnego. (AW).

POCZTA PRZYNOSI IUŻ DOCHODY.

Warszawa. 20. sierpnia. W lipcu br. mimo przesilenia gospodarczego i zmniejszenia korespondencji, ministerstwo poczt i telegrafów wykazało w dochodach 6,4 milj. zł., w wydatkach 5,6 milj. zł., czyli zamknęło rachunki silną nadwyżką, podobnie jak i inne instytucje państwowe. (AW)

ULGI PODATKOWE DLA ROLNIKÓW.

Warszawa. 20. sierpnia. Delegacja rolników małopolskich odniosła się do rządu z prośbą o przyznanie ulg podatkowych i kredytu. Premjer Grabski uwzględnił prośbę odkładając terminy podatków i przyrzekając udzielenie kredytu. Odmówił natomiast pozwolenia na wywóz bydła. (AW).

POJEDYNKI WYCHODZĄ Z MODY.

Warszawa. 20. sierpnia. Na skutek interpelacji klubu chrześc.-demokratycznego w sprawie pojedynków, ministerstwo sprawiedliwości odpowiedziało, że liczba pojedynków nie jest zastraszająca i niema podstawy do wydawania nowych zarządzeń. W ciągu trzech lat zanotowano 10 pojedynków, z których żaden nie był śmiertelny. — (AW).

ŚWIĘTO KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.

Warszawa. 20. sierpnia. Papież przychylił się do prośby episkopatu polskiego i ustanowił dzień 3-go Maja świętem Królowej Korony Polskiej.— (AW).

UKŁADY JAPONJI Z S. S. S. R. ZERWANE.

Londyn. 20. sierpnia. „Daily Mail“ donosi, że rokowania japońsko-rosyjskie zostały zerwane. (AW).

KŁAJPEDA ŻĄDA AUTONOMJI.

Kłajpeda. 20. sierpnia. Socjalistyczne związki zawodowe złożyły komisarzowi litewskiemu w Kłajpedzie, Budrysowi, memorjał, w którym żądają natychmiastowego wprowadzenia w życie autonomji kłajpedzkiej, przeprowadzenia wyborów do sejmu i rozmaitych ułatwień gospodarczo-społecznych, — żądając, aby Litwa raz nareszcie skończyła z polityką represji w Kłajpedzie. (AW).

RZĄD KOWIEŃSKI W OBAWIE PRZED OPOZYCJĄ.

Kowno. 20. sierpnia. Opozycyjna „Lituvos Żinios“ podaje wiadomość pochodzącą z poważnych źródeł, że w kołach chrześc. demokracji mówi się o możliwości przeprowadzenia ustawy dopuszczającej posłów seimowych, wybranych w okręgu kłajpedzkim, jedynie do obrad interesujących Kłajpedę. Projekt powyższy ma pozostawać w związku z obawami chrz.-dem. przed zmajoryzowaniem jej przez dzisiejszą opozycję wraz z posłami kłajpedzkimi. (AW).

JESZCZE JEDNA AFERA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. 20. sierpnia. „Bohemia“ donosi o nowej aferze wśród czechosłowackich władz wojskowych, które poniosły szkodę na 89 milj. kor. przez spekulacje na cenach siana, dostarczanego przez pewne konsorcjum. Przy ofertowej sprzedaży konsorcjum to podstawiało ceny niższe niż rynkowe i na skutek tego przyjmowano zawsze jego oferty. (AW).

POGRZEB MATEOTTIEGO.

Wiedeń. 20. sierpnia. „Tagblatt“ donosi z Rzymu: Wczoraj popołudniu przewieziono zwłoki Mateottiego z Riano do stacji kolejowej Monte Rotundo. Władze zarządziły jak najdalej idące środki ostrożności. Wzdłuż linji kolejowej ustawione były posterunki wojskowe. W pogrzebie wzięła udział tylko najbliższa rodzina. Wdowa złożyła na piersiach zmarłego mały krzyżyk z kości słoniowej, ucałowała wieko trumny, wymawiając głośno imię nieboszczyka. W kościele miejscowym i w kościołach rzymskich odbyło się żałobne nabożeństwo. Na murach Rzymu ukazały się małe plakaty w których wdowa po zamordowanym wzywa współobywateli do zachowania zgody i jedności. (AW).

Rzym. 20 sierpnia. Wykrycie zwłok Matteoti'ego nie wpłynęło zdaje się, na uspokojenie opinji publicznej. Dzienniki opozycyjne oskarżają rząd, że on usiłuje odwrócić uwagę społeczeństwa od faktu zasadniczego, skierowując ją na okoliczności drugorzędne. Toretti oświadczył korespondentowi Il Mondo, Członkowie opozycji w przygnębiającym widoku zwłok ofiary mordu zdobyli bodźca do dalszej opozycji i w walce trwać będą tak długo dopóki nie zostanie usuniętą możliwość podobnej zbrodni. Dzienniki opozycyjne domagają się, aby wyjaśniona została sprawa pogrzebania zwłok Matteoti'ego. Dep. Baldessi, który był obecnym przy rozpoznawaniu zwłok Matteoti'ego, wyraził przekonanie, że pogrzebania dokonali nie sami sprawcy zbrodni, lecz ich spólnicy. Sędzia śledczy udzielił lekarzom-ekspertom terminu 45-dniowego na złożenie sprawozdania o wyniku sekcji zwłok Matteoti'ego. (PAT.).

Z POGRANICZA GRECKO-BUŁGARSKIEGO.

Ateny. 20. sierpnia. Agencja Ateńska donosi z Salonik, że banda, złożona z 15 bułgarskich komitadżi, zaatakowała placówkę grecką koło Gewgeli. — (AW).

21 - 8 - 924 PREMIERA W MARYSIEŃCE i KOPERNIKU
WIELKI DRAMAT Z ŻYCIA OPRYSZKÓW WIELKOMIEJSKICH w 8-miu aktach p. t.
„KAPITAN KIDD“ „BANDERA Z TRUPIĄ CZASZKĄ“
„ZŁOWIESZCZY TESTAMENT“.
W GŁÓWNEJ ROLI SŁYNNY AKTOR EDDIE POLO.

Mac Donald reformuje Ligę Narodów.

LIGA SĄDEM ROZJEMCZYM. — RADA LIGI STAŁEM CIAŁEM WYKONAWCZEM. — KONTYNGENT WOJSKOWY DLA EGZEKUCJI WYROKÓW.

Wiedeń. 20 sierpnia. „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Mac Donald ukończył swój projekt dotyczący układu bezpieczeństwa i międzynarodowego sądu rozjemczego, który to projekt ma być przedłożony Lidze Narodów. Projekt zmierza do przekształcenia Rady Ligi Narodów, w stałe ciało wykonawcze w skład którego wchodziłyby najwybitniejsze osobistości polityczne i wojskowe. Zadaniem tego ciała byłoby wykonanie decyzji Ligi Narodów. Mac Donald pragnie, aby Liga Narodów stała się międzynarodowym sądem rozjemczym dla rozstrzygania międzynarodowych sporów zagrażających pokojowi. Mac Donald nie pragnie wyposażyć Ligi Narodów w skuteczne pełnomocnictwa wojskowe a zamierza jedynie udzielić Lidze Narodów kontyngentu wojskowego dla przeprowadzenia jednomyślnej decyzji Rady Ligi Narodów i decyzji co do użycia siły zbrojnej powziętej większością głosów.

Holandja i Hiszpania przeciw paktowi bezpieczeństwa.

Chrystjania. 20 sierpnia. Rząd norweski w odpowiedzi na zapytanie Ligi Narodów co do stanowiska Norwegji w sprawie paktu gwarancyjnego, odpowiedział, że już przy przyjęciu paktu o Lidze Narodów położył wielki nacisk na zachowanie prawa samostanowienia władz konstytucyjnych co do udziału danych krajów w militarnych operacjach, i że prawa te muszą pozostać nienaruszone, a przez przyjęcie paktu gwarancyjnego stałyby się one iluzoryczne. Rząd norweski nie może przeto zalecać przyjęcia paktu gwarancyjnego, który w znacznym stopniu powiększyłby zobowiązania członków Ligi. Rząd norweski sądzi, że członkowie Ligi Narodów już na mocy art. 8 paktu o Lidze Narodów są zobowiązani do rozbrojenia oraz że plan paktu gwarancyjnego doprowadziłby prawdopodobnie do utworzenia rozmaitych grup mocarstw, w czem tkwiłby zarodek nowych wojen. (PAT.).

Genewa. 20 sierpnia. Do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów nadeszła odpowiedź rządu hiszpańskiego w sprawie projektu paktu gwarancyjnego. Rząd hiszpański odrzuca projekt paktu. (PAT.).

Niemcy zaczynają realizować układ londyński.

Berlin. 20. sierpnia. Rząd Rzeszy wniósł do parlamentu trzy ustawy, związane ze sprawą wprowadzenia w życie planu Davesa. Pierwsza ustawa dotyczy wydania obligacji przemysłowych, druga utworzenia towarzystwa dla niemieckich kolei państwowych, trzecia utworzenia nowego Banku emisyjnego.

Projekt ustawy w sprawie Towarzystwa dla niemieckich kolei państwowych składa się z dwóch części, z których pierwsza dotyczy przemesienia do dnia 31. grudnia 1964 r. prawa eksploatacji kolei na Towarzystwo dla kolei państwowych, oraz określa stosunek tego towarzystwa do państwa. Druga część zawiera przepisy o organizacji towarzystwa. Projekt głosi, że koleje pozostają nadal własnością państwa. Do dnia 31. grudnia 1964 r. mają być umorzone długi ciążące na majątku kolejowym, jak również długi towarzystwa akcyjnego. Ustęp drugi określa szczegółowo prawa zwierzchnicze rządu Rzeszy i nadzór Towarzystwa. Trzeci ustęp dotyczy spraw personalnych. Dalsze ustępy oznaczają organizację Towarzystwa.

Ostatnie ustępy zawierają postanowienia dotyczące stanowiska komisarza kolejowego. Na podstawie ustawy o niemieckim Banku emisyjnym, Bank Rzeszy zatrzymuje nadal swe prawa jako centralna instytucja emisyjna i będzie przekształcony stosownie do projektu rzeczoznawców. Wpływ rządu Rzeszy na ten Bank będzie zupełnie usunięty. Nowy bank będzie miał na przeciąg 50 lat wyłączne prawo wydawania banknotów, a kapitał będzie wynosił conajmniej 300 miljonów, może być jednak podwyższony do 400 miljonów. Projekt omawia szczegółową organizację Banku, jego władz, dyrektorjatu, Rady generalnej itp., a wreszcie określa działalność komisarza. Państwo może uzyskać w nowym Banku kredyt najwyżej do wysokości 100 miljonów marek, zaś poczta i koleje razem do wysokości 200 miljonów. Pokrycie banknotów w złocie i dewizach sięgać będzie 40 proc. (PAT.)

Z wolnego miasta Gdańska.

„GDAŃSZCZANIE NIE MAJĄ ROZUMU“. — PESSYMIZM EKONOMISTÓW. — ATAK STRAJKUJĄCYCH NA SENAT. — POLSKIE GIMN.

Gdańsk. 20 sierpnia. „Danz. Volksstimme“ w artykule wstępnym piętnuje nacjonalistyczne czarno-biało-czerwone podburzanie do wojny, przyczem stwierdza, że czasy powojenne jeszcze nie nauczyły gdańszczan rozumu, jak to wynika z ostatnich ekscesów, które miały miejsce podczas zebrania Ligi Obrony praw człowieka. (PAT.).

Gdańsk. 20 sierpnia. „Danziger Rundschau“ rozpatrując konjunktury handlowe i wogóle gospodarcze w miastach z doby minionej, znajduje że Gdańsk wygrywał bardzo wiele na tem, że między Polską a Niemcami nie było normalnych stosunków gospodarczych. Przewidując, że w związku z ostatnimi wypadkami, a przedewszystkiem wobec umowy londyńskiej, w stosunkach polsko-niemieckich nastąpią radykalne zmiany, a co za tem idzie — Gdańsk przestanie mieć monopol na pośrednictwo między Polską a Niemcami. Handel gdański w tych warunkach straci b. wiele, a nowy przemysł który powstał w Gdańsku, może się znaleźć w położeniu niesłychanie trudnem.

Gdańsk. 20 sierpnia. Godz. 11'30. W tej chwili odbywa się przed gmachem senatu gdańskiego demonstracja strajkujących robotników portowych. Gmachu senatu strzega liczne oddziały policji. W demonstracji biorą liczny udział kobiety. (PAT.).

Gdańsk. 20 sierpnia. Rok szkolny w gimnazjum polskiem w Gdańsku już się rozpoczął. Liczba uczniów zapisanych wynosi 325 wobec 200 w r. ubiegłym. Na liście zapisanych 5 proc. są to dzieci Polaków w Gdańsku, 25 proc. obywateli polskich. Wobec tak poważnego rozwoju zakładu i całego szeregu wydatków związanych z oświatą, Macierz szkolna w Gdańsku zwraca się do społeczeństwa w Polsce o poparcie materjalne, wierząc, że społeczeństwo nie odmówi pomocy tej tak ważnej placówce, (AW.).

POLSCY SKAUCI NA PIĄTEM MIEJSCU W TURNIEJU.

Kopenhaga. 20 sierpnia. W ubiegłą niedzielę wśród niezwykłej słoty zwinięto obozy międzynarodowego turnieju skautów, których rozlokowano w mieszkaniach okolicznych domów. Skauci pozostaną jeszcze dni kilka jako goście Danji. Król duński jeszcze tego dnia odbył rewję skautów reprezentujących 38 państw, ustawionych według porządku alfabetycznego nazwy narodowości. Na rewji byli obecni królowa duńska, książę Waldemar, członkowie korpusu dyplomatycznego minister spraw zagr. Moltke z małżonką i inni. Popołudniu gen. Povell rozdał skautom zdobyte na turnieju nagrody. Nagrody otrzymali w porządku następującym: Ameryka (181), Anglia (172), Węgry (166), Norwegja (158), Polska (155), Austrja (142), Szwajcarja (139), Francja (136), Holandja (135) Włochy (111), Chilijczycy (91), Luxemburg (75), Dalsze miejsca w tym turnieju nie wchodzą w grę. Do rzędu tych należy grupa duńska. (PAT.).

KOMUNIŚCI DALEJ WICHRZĄ NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. 20 sierpnia. Organ NPR. „Polak“, donosi, że komuniści wykorzystując zebrania Rad robotniczych, które zwołane były w związku z likwidacją strajku, rozwinęli działalność podburzającą do dalszego dzikiego strajku i do założenia nowego komitetu rad. Dziennik ostrzega robotników przed agitacją komunistyczną i wzywa do dania należytej odprawy. (AW.).

MIN. SIKORSKI O KATASTROFACH LOTNICZYCH.

Warszawa. 20. sierpnia. Min. gen. Sikorski odpowiedział na interpelację sejmową w sprawie katastrof lotniczych. Gen. Sikorski oświadczył, że stosunek procentowy katastrof lotniczych u nas, nie jest wyższy niż za granicą. Samoloty firmy Plage-Laszkiewicz są solidnie budowane, lecz trudne do latania z powodu własności aerodynamicznych. Z tego też powodu rząd zredukował zamówienia u wymienionej firmy. Przyczyną katastrof są błędy pilotażu a nie błędy konstrukcji. (AW).

O WYKONANIE UMOWY Z PRZEMYSŁOWCAMI ŚLĄSKIMI.

Warszawa. 20 sierpnia. Dziś przedpołudniem w min. pracy odbywały się narady z udziałem przedstawiciela min. przemysłu i handlu oraz komisarza demobilizacyjnego na G. Śląsku. Omawiano sposoby jakimi rząd dopilnuje wykonania umowy zawartej z przemysłowcami na G. Śląsku. Z powodu wygaśnięcia wielkich pieców, uruchomienie hut postępuje w wolnym tempie.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA GOSPODARCZA.

Wiedeń. 20 sierpnia. „N. Fr. Presse“ donosi z Waszyngtonu: W kołach amerykańskich Izb handlowych zapowiadają, że po konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie odbędzie się się międzynarodowa konferencja gospodarcza. (PAT.)

KONFERENCJA KOLEJOWA W BRUKSELI.

Warszawa. 20 sierpnia. Na konferencji kolejowej w Brukseli, która się odbędzie 25 bm. omawiana będzie sprawa bezpośredniej komunikacji i sprzedaży biletów i frachtów bagażowych na linji Warszawa—Berlin—Bruksela—Paryż—Calais—Londyn. (AW.)

Po konferencji londyńskiej.

—⊙—

Trzy są konkretne rezultaty, osiągnięte przez konferencję londyńską:

1. powrót Ameryki do czynnej roli w sprawach polityki europejskiej,

2. zmiana polityki francuskiej wobec Niemiec,

3. istotna zmiana dotychczasowej pozycji Niemiec w powojennym układzie sił w Europie.

Już same tytuły powyższych rezultatów pozwalają stwierdzić, że znaczenie konferencji londyńskiej dla najbliższej politycznej i gospodarczej przyszłości Europy jest zupełnie wyjątkowo doniosłe. Wszystkie dotychczasowe, tak liczne zjazdy kierowników polityki europejskiej kończyły się bez rezultatów. Konferencja londyńska dopiero dała wyniki konkretne, które pociągną za sobą realne skutki. Miał też ze swego punktu widzenia rację premier angielski, gdy resumując wyniki konferencji, nazwał ją pierwszym pokojowym traktatem, usuwając świadomie w cień... traktat wersalski i to w sposób, który niemógł nie wzbudzić uwagi opinji publicznej w całym świecie. Konferencja londyńska jest bowiem niewątpliwie poważnem zmodyfikowaniem jeśli nie wręcz gruntowną rewizją (co dopiero w działaniu skutków konferencji okazać się może) traktatu wersalskiego.

Zachwiana została mianowicie jedna z podstawowych zasad moralnych traktatu wersalskiego, która mówiła, że, aby sprawiedliwości stało się zadość, muszą Niemcy naprawić krzywdę, jaką wyrządziły Europie zbrodnią sprowokowania wojny światowej tzn., muszą zapłacić odszkodowania, ustalone przez specjalną, dziś już dzięki konferencji londyńskiej zlikwidowaną, komisję międzysojuszniczą. Ten motyw moralny, idealny traktatu wersalskiego, broniony dotąd konsekwentnie i nieustępliwie przez rządy francuskie, motyw, bez którego istnienia i działania trudno człowiekowi dobremu, wolnemu i kochającemu uwierzyć w jakikolwiek sens otyczący największej w dziejach wojny — został przez konferencję londyńską w sposób widoczny, a nawet drastyczny zlekceważony.

Motywy, które kierowały uczestnikami konferencji londyńskiej były na wskróś materjalistyczne i wyłącznie gospodarczej natury. O cóż to bowiem chodziło głównym w tej grze partnerom, Ameryce i Anglji? Pierwsza „cierpi“ na nadmiar i „nadwartość“ pieniądza, druga na nadmiar i brak zbytu produkcji, a w związku z tem na nadmiar bezrobotnych. Obie w rywalizacji i walce o hegemonję gospodarczą nad światem, dojrzewającej już do rozstrzygnięcia przed wojną, zostały w podstawach swej polityki zaszachowane utworzonym przez traktat wersalski nowym porządkiem sił i rzeczy w Europie przez kreacje państw narodowych, gospodarczo samowystarczalnych, a także przez tę przewodnią traktatu wersalskiego ideę, która kazała dążyć do złamania jedności gospodarczej imperjum pruskiego i podzielenia go na naturalne, zgodne z przyrodą i politycznemi odrębnościami, samodzielne jednostki gospodarcze. Przed Anglją wyrosło widmo utraty prymatu gospodarczego nad światem, niemówiąc już o trudnościach politycznych wskutek tryumfalnego pochodu nacjonalizmu w kolonjach i krajach mandatowych. Jedyny ratunek dla zachowania hegemonji gospodarczej i jej utrwalenia — to wysiłek zmierzający do odnowy gospodarczego porządku rzeczy z przed wojny, polegającego na najżywszej wymianie handlowej. A odnowy tej niemożna sobie wyobrazić bez restytucji jedności gospodarczej i politycznej Niemiec. Restytucji tej znowuż niedokona się bez udzielenia im wydatnej pomocy finansowej (800 miljonów w złocie), „umożliwiającej“ im spłatę reparacyj wedle projektu Davesa. „Transakcji“ tej wykonać niemożna było bez Ameryki, gdyż ta jedynie taką ilość pieniędzy Niemcom „pożyczyć“ może. Ameryka zaś do tej pory ciągle się wahająca, wreszcie przeprowadzenia tej akcji się podjęła. Podejmując się jej, nieukrywa się jednak z pewnością sentymentem dla Niemiec, ale tem przekonaniem, że dając pieniądze zapewni sobie dyktaturę gospodarczą nad Europą (ambarasz w komisji odszkodowań dla realizacji planu Davesa). Anglji znowuż ta dyktatura o tyle niewydaje się niebezpieczną, że dzięki restytucji gospodarczej Niemiec odzyska główny rynek zbytu i przezwycięży kryzys gospodarczy.

Wyżej naszkicowanym motywom, stanowiącym istotny mechanizm konferencji, poruszany sprawną ręką bankierów londyńskiej Citty i nowojorskiej Wall-Street, niezdoła dodać blasku i idealnej aureoli patetycznie głoszony frazes o humanitaryzmie i trwałej pacyfikacji Europy. Niewątpliwie, narody łakną pokoju, a szerokie masy, rozczarowane dotychczasową bezowocnością tylu „samacyjnych“ konferencyj, gnębione ciężkimi stosunkami życiowemi, z ulgą głęboką słuchają dziś uroczystych zapewnień, że świat wreszcie wszedł na właściwą drogę pokojowego, dobrobyt niosącego rozwoju. Czy jednak nadzieje te są uzasadnione, czy droga do pokoju trwałego wiedzie przez restytucję przedwojennego gospodarczego imperjalizmu i przez restaurację jedności gospodarczej i politycznej Niemiec — to przyszłość lat najbliższych dopiero okaże. A dalej: czy powrót do gospodarczego status quo z przed wojny da się pogodzić z wytworzonym przez traktat wersalski politycznym układem sił w Europie, opartym o system państw narodowych, a więc czy wytrzyma próbę konfrontacji z życiem już potężnie pulsującem, niedającem się już inaczej zabić, jak tylko wśród nowej, może straszniejszej jeszcze pożogi wojennej?

Te wszystkie — jak widać — zasadnicze, bo witalne problematy przyszłości Europy, jedne po drugich zaczną wypływać na porządek dzienny, gdy zaczną działać skutki londyńskiego układu.

Jednym z pierwszych skutków będzie szybkie wracanie Niemiec do czynnego udziału w polityce europejskiej już nie w roli oskarżonych i winowajców, ale w todze sędziów, współdecydujących o dalszych losach Europy. A czy w tak zasadniczo odmiennej roli się znalazłszy, mogą Niemcy dążyć do czego innego, jak do dalszej rewizji i likwidacji traktatu wersalskiego?

Polska wobec wyników konferencji londyńskiej znalazła się w nowem, z pewnością nie łatwiejszem od dotychczasowego położeniu. Liczenie na dojście do skutku z racji konferencji londyńskiej paktu gwarancyjnego między Francją a Anglją, obejmującego i Polskę — okazało się złudą, mimo, że wobec koncesyj francuskich na rzecz Anglji, można było tego ustępstwa ze strony Foreign Office się spodziewać.

Dzisiaj Polska liczyć się musi realnie ze skutkami powrotu Niemiec do koncertu europejskiego. Rząd zaś i cała opinja patrjotyczna muszą sobie dobrze zapamiętać, że w tym samym bodaj dniu, w którym układ londyński doszedł do skutku, po kongresie socjalistów narodowych w Weimarze, przedefilowało przed Ludendorffem 9 tysięcy Hakenkreuzlerów, przysięgających uroczyście, że w każdej chwili będą gotowi do walki na znak Ludendorffa.

To przyjęcie, jakie Niemcy zgotowali powracającym z Londynu z olbrzymimi sukcesami ministrom swoim, jest najwymowniejszym komentarzem ich programu na przyszłość.

Józef Rudnicki.

Narady niemieckie nad układem londyńskim.

Berlin. 20 sierpnia. O wczorajszych naradach członków delegacji niemieckiej na konferencję londyńską z prezesami ministrów krajów związkowych donoszą, że ostatecznej decyzji nie powzięto. Premjerzy krajów związkowych zastrzegli sobie powzięcie ostatecznej decyzji w związku z jutrzejszem posiedzeniem Rady państwa.

Berlin. 20 sierpnia. Z wielu stron Rzeszy nadchodzą do frakcji parlamentarnej niemieckiej partji narodowej od prowincjonalnych organizacji nacjonalistycznych liczne telegramy wzywające frakcję do stanowczego odrzucenia układu londyńskiego. (PAT.).

Berlin. 20 sierpnia. Frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej w obecności ministra spraw zagr. Stresemanna odbyła posiedzenie poświęcone specjalnie omówieniu wyników konferencji londyńskiej. (PAT.).

Berlin. 20 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów zapadnie decyzja co do zwołania na piątek popołudniu plenarnego posiedzenia parlamentu. Na porządku dziennym posiedzenia będzie przyjęcie oświadczenia rządu Rzeszy o przebiegu konferencji londyńskiej. Debaty nad oświadczeniem na tem posiedzeniu prawdopodobnie się nie rozpoczną. (PAT.).

Echa listu Mac Donalda do Herriota.

Paryż. 20 sierpnia. Agencja Havasa komunikuje: W oficjalnych kołach francuskich nie wywołała bynajmniej zdziwienia treść świeżo ogłoszonego listu Mac Donalda przedstawiającego tezę angielską co do sytuacji w Zagłębiu Ruhry. Zaznaczyć należy, że list był napisany przed mową Mac Donalda wygłoszoną na końcowem posiedzeniu konferencji londyńskiej, w której to mowie premjer angielski wyraził zadowolenie z powodu pomyślnego rozwiązania sprawy ewakuacji. Ogłoszenie listu bynajmniej nie zmienia stanowiska Francji co do omówionej kwestji a z drugiej strony ani na jotę nie zmniejsza pomyślnego wyniku konferencji. PAT.

=□=

Francja w komitecie Davesa.

Wiedeń. 20 sierpnia. „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Francja będzie reprezentowana w komitecie przewidzianym w planie Davesa w następujący sposób. W Radzie nadzorczej nowego niemieckiego Banku emisyjnego przez rzeczoznawcę finansowego i b. podsekretarza ministerstwa finansów Sergenta, który jest obecnie generalnym dyrektorem Union Parisienne, w komitecie pieniężnym przez rzeczoznawcę finansowego Pementoera, który był reprezentantem francuskim w komitecie Davesa, a obecnie jest dyrektorem Credit Foncier, w komitecie kolei państwowych niemieckich przez technicznego rzeczoznawcę kolejowego Lefevre. (PAT.).

N. York. 20 sierpnia. Według doniesienia dzienników, gen. Daves przyjął oficjalnie kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych. (PAT.).

Londyn. 20 sierpnia. Reuter dowiaduje się, że mało jest prawdopodobnem, aby pełnomocnicy delegacji sojuszniczych przybyli do Londynu dnia 30 bm. celem złożenia swoich podpisów na układzie londyńskim w sprawie wprowadzenia w życie planu Davesa. Układ zostanie podpisany prawdopodobnie przez ambasadorów poszczególnych państw. (PAT.)

ROZWIĄZANIE MICUM.

Berlin. 20 sierpnia. Według doniesienia pism MICUM. w swej obecnej formie będzie rozwiązane. Aż do ukończenia likwidacji czynności Towarzystwa wykonywać będzie kilka oddziałów jako komisja likwidacyjna. (PAT.)

ROKOWANIA O POŻYCZKĘ NIEMIECKĄ.

Londyn. 20 sierpnia. Porozumienie w sprawie pożyczki dla Niemiec polega na tem, że rokowania o pożyczkę w wysokości 800 milj. mk. zł. rozpoczną się w październiku bezpośrednio przed subskrypcją pożyczki. Połowę pożyczki da Ameryka, 1/3 Anglja, 1/6 dzielą między siebie Holandja i Szwecja. (AW.).

CAILLEAUX — AMBASADOREM?

Paryż. 20 sierpnia. „Echo de Paris“ donosi, że Herriot zamierza mianować b. min. Cailleaux, który był swego czasu sadzony za zdradę stanu, — ambasadorem w Madrycie, zaś przewódcę socjalistów deputowanego Bluma — ambasadorem w Londynie. (AW.).

Wiedeń. 20 sierpnia. „N. Wr. Abendblatt“ donosi z Paryża, że Herriot zamierza poczynić w korpusie dyplomatycznym duże zmiany. (PAT.).

NIEMCY PRAGNĄ TRAKTATU Z POLSKĄ.

Berlin. 20 sierpnia. „Soz. Dem. Parlamentdienst“ dowiaduje się, że w jesieni rozpoczną się polsko-niemieckie rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Dziennik zaznacza, że rokowania z Polską nie będą łatwe. Dodać należy, że lansowanie tej wiadomości charakteryzuje wielkie zainteresowanie Niemiec sprawą traktatu handlowego z Polską. (PAT.)

ZJAZD UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Wiedeń. 20 sierpnia. Dziś przybyła do Wiednia w drodze do Szwajcarji delegacja polska na międzynarodową unję parlamentarną, złożona z 12 osób. Delegaci złożyli wizytę posłowi polskiemu dr. Lasockiemu, poczem o godz. 6 wieczorem odjechali w dalszą drogę. (PAT)

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

†

ALBERTYNA z Podrackich HENZOWA

żona notarjusza

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach w Gródku Jagiellońskim, dnia 19 sierpnia b. r. przeżywszy lat 90.

W ciężkim smutku pogrążona córka zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, że obrzęd pogrzebowy odbędzie sie w Gródku Jagiellońskim w czwartek 21 sierpnia b. r. o godz. 4 pop.

†

ADOLF HENZE

notarjusz

Obywatel honorowy i były długoletni burmistrz Gródka Jagiellońskiego oraz członek Wydziału Rady powiatowej zasnął w Panu dnia 19 sierpnia b. r. przeżywszy lat 94.

Pogrzeb odbędzie się w Gródku Jagiellońskim w czwartek 21 sierpnia b. r. o godz. 4 pop. na który to smutny obrzed zaprzasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w ciężkim smutku pogrążana

Córka.

Osobnych zawiadowień nie rozsyła się. 4551n

†

Eugeniuszowa ze Swieykowskich

JORDAN STOJOWSKA

przeżywszy lat 100, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 19. sierpnia 1924 w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 10 przy ul. Sobieskiego na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do Szebni, nastąpi we czwartek dnia 21. bm. o godz. 10-tej przed południem, zaś pogrzeb w Szebniach odbędzie się w sobotę dnia 23 b. m. o godz 11 przedp. Na te smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w domu żałoby we czwartek dnia 21 bm. o godz. 9½ rano, zaś w kościele OO. Karmelitów na Piasku w piątek dnia 22 b. m. o godz. 10 przedpołudniem.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie. 4558n

Echa prasy.

Prof. Sarolea o żydach w Polsce. — Poznań przed groźną inwazją. — Pięć dni w tygodniu, 6 niedziel w miesiącu.

„Gazeta Warszawska“ przytacza głos profesora Uniwersytetu w Edynburgu, Karola Sarolei, o żydach w Polsce. W dwu tych artykułach, pomieszczonych w „La Revue catholique des idees et des faits“, czytamy m. in.:

„Najbardziej interesującemi — najbardziej malowniczemi i tajemniczemi okazami ludności na Litwie, w Polsce i Ukrainie nie są Litwini, Polacy ani Rusini — lecz żydzi. Królestwa Izraela należy szukać nie w Palestynie, lecz w wschodniej Europie...“

Stosunek żydów do Polaków i Polski:

„Polacy, pisze on — są większymi patrjotami, niż jakikolwiek inny naród europejski. Ich patrjotyzm można ocenić z ich cierpień i ofiar. Przez 130 lat musieli się zadowolić istnieniem swego państwa we własnych tylko marzeniach. A dziś, kiedy już mają to państwo, spostrzegli z przerażeniem, że żydzi, na których mieli prawo liczyć, są tajnymi, albo jawnymi wrogami państwa. Spostrzegli, że żyd jest przedewszystkiem żydem, później Niemcem, a w większej ilości wypadków nie chce być szczerym Polakiem.

„Żydzi w Polsce — zauważa autor — stawiają tak daleko idące żądania, że gdyby rząd polski uwzględnił je powstałoby poprostu państwo w państwie.“

A teraz o pogromach:

„Od chwili zawarcia pokoju, opinia publiczna w Anglji i Ameryce stale jest niepokojona wiadomościami o strasznych pogromach żydów w Polsce. W całym świecie odzywał się w takich razach wybuch oburzenia na tych Polaków, którzy świeżo odzyskaną wolność używają na to by gnębić swych współobywateli — żydów. I rzecz dziwna: ilekroć zbadano te oskarżenia, okazywało się, że nie mają one najmniejszej podstawy. Było wiele pogromów żydowskich w Rosji sowieckiej, ale nie było ich w Polsce.“

Taki stosunek żydów do ludności autochtonnej nie wróży żydom, zdaniem prof. Sarolei, nic dobrego. Przyszłość tej rasy jest — z powodu jej własnych win — ciemna i niepewna.

Zanotowane przez nas wczoraj uwagi o ruchu ludności żydowskiej m. in. o narastaniu żywiołu żydowskiego na zachodzie Polski, znajdują dziś potwierdzenie w „Kurjerze Poznańskim“, gdzie mamy dwa alarmujące artykuły o grozie żydowskiego zalewu.

„Zalew Poznania przez żydów odbywa się w sposób planowy i systematyczny. Żydzi opanowują starą część miasta ulicami, tworząc z nich rodzaj warszawskich Nalewek. Ulice Kramarska, Wielka, Zamkowa, Rynkowa, Żydowska, Ślusarska, oraz Stary Rynek, na którym Żydzi gnieżdżą się narazie na piętrach, aby zapewne w niedalekiej przyszłości zająć lokale po kupcach polskich na dole od frontu, opanowane są całkowicie prawie przez żydów.

„Jak szybko posuwa się zalew żydowski na nasze miasto, świadczyć może najlepiej fakt, że w tym roku przybyło nowych firm żydowskich, które wykupiły patenty, około 100! Ogółem zaś firm żydowskich zarejestrowanych jest przeszło 300.

Mimowoli musimy uśmiechnąć się z pobłażaniem i zazdrością. We Lwowie czyż mamy tak bardzo ponad 300 firm... katolickich? Tu dopiero jest zalew żydowski! Po Wilnie najintenzywniejszy w Polsce. Ale nie chodzi przecież o cyfry porównawcze z pewnego momentu, lecz o ciągłą linję procesu, a ta rozwija się w kierunku niepożądanym i niepokojącym. Słusznie też pisze „Kurjer Poznański“, przedstawiając opłakany stan zażydzenia Warszawy, Lwowa, Kielec, Tarnopola:

„U nas było dotychczas inaczej. Dalecy jesteśmy, pisząc te słowa, od pustej chełpliwości. Ciężką walkę rodaków naszych z innych dzielnic z zachłannością, z bezczelnością, z rozkładowymi wpływami żydostwa rozumiemy aż nadto dobrze. Wiemy i to, że walka ta toczy się dopiero od niedawna, trudno więc czynić zarzut z tego, że wpływy żydowskie na życie polskie są poza naszą dzielnicą tak jeszcze silne. Jeżeli podnosimy zalety społeczeństwa wielkopolskiego, to jedynie dlatego, aby przypomnieć mu jego zadania w obecnej groźnej chwili — może już ostatniej — godzina jest pięć minut przed dwunastą — i aby mu otworzyć oczy na niebezpieczeństwo, które zawisło nad nami.“

„Jest faktem, że żydostwo, jak wiadomo nie przebierając w środkach, usiłuje wedrzeć się do naszych miast i opanować narazie niektóre dziedziny handlu. O ile nas pozory nie mylą, opanowali całkowicie handel manufakturą, skórami, konfekcją. Rychło przyjdzie kolej na inne działy i branże. Jest faktem, że społeczeństwo wykazało zamało zmysłu samoobrony. To są fakty, którym należy spojrzeć otwarcie w twarz i nazwać rzeczy po imieniu.

„Bronić się przed zalewem żydowskim potrafimy. W walce każdej mamy wszak niebylejakie doświadczenie. Nasza solidarność społeczna i narodowa wytrzymała już niejedną próbę. Aby znaleźć sposób na sprzedawczyków, szabesgojów, zaprzańców, zdrajców sprawy narodowej, którzy ułatwiają żydom przenikanie do Wielkopolski, nie potrzebujemy sięgać zbyt daleko. Trzeba tylko, aby nasze organizacje społeczne i gospodarcze zabrały się raźniej do dzieła. Izby handlowo-przemysłowe, organizacje i Związki kupieckie, rzemieślnicze, instytucje o charakterze społeczno-gospodarczym mają przed sobą wdzięczne i zaszczytne pole działania.

„Każda godzina stracona w tej walce — to szkody niepowetowane dla sprawy. To wyłom uczyniony w zasadzie solidarności społecznej. To więcej — bo zdrada, wszystko jedno, świadoma czy nieświadoma, wobec interesów narodu. Niebezpieczeństwo nie czeka.“

Aż do znudzenia powtarzało się i powtarza w Polsce, jakie są różnice między rajem bolszewickim, gdzie „rabocziy narod“ jest trzymany za czub, dyscyplina szalona, normalnem przestępstwem byle jakie skrzywienie się na „reżim“, normalną zaś karą — kula w łeb pod ścianką, a ostoja białej reakcji w Polsce, gdzie wolność w swawole się przeradza, dyscyplina jest, ale tylko wobec asów partyjnych i ich naganiaczy, gdzie nawet mordowanie żołnierzy nie zawsze za zbrodnię jest poczytywane, a i wyrokiem na zbrojną rebelję bywa czasem — amnestja. Do tego długiego porównania jeszcze jeden szczegół, aktualny dziś w Polsce w związku ze sprawą długości dnia roboczego. W Rosji wprowadzono mianowicie tydzień 5-dniowy, w czem 4 dni pracy, 5-ty odpoczynku. Miesiąc ma więc 6 tygodni, czyli aż 6 dni odpoczynku. Inne święta zniesiono. Przy skrupulatnem obliczeniu okazuje się jednak, że ten cukierek kryje w sobie dużo piołunu, bo defacto godzin pracy jest w roku więcej niż u nas. Ale oddajmy tu głos „Naprzodowi“, który w obliczaniu godzin próżniaczych jest lepiej od nas wyćwiczony:

„Tydzień komunistyczny 4 dni po 9 godzin = 36 godzin; miesiąc komunistyczny 6 tygodni po 36 godzin = 216 godzin, zaś cały rok komunistyczny 12 miesięcy po 216 godzin = 2592 godzin, podczas gdy w Polsce cały rok pracy wynosi 2304 godzin. Według tego nowego kalendarza komunistyczny rok będzie miał 2592 godzin roboczych, zaś nasz rok ma 2304 godzin pracy; pozostaje więc różnica o 188 godzin, czyli 23 i pół dnia po 8 godzin pracy. Robotnik rosyjski zyska więc faktycznie na tej nowości komunistycznej w każdym miesiącu o 3 dni pracy więcej, a w całym roku o 23 i pół dnia pracy więcej jak w Polsce, nie licząc w to każdej soboty 6 godzin, czyli 2 godziny mniej. Gdybyśmy i to policzyli, to przybędzie jeszcze za 52 soboty po 2 godziny dalszych 104 godzin w roku.

Pięciodniowy tydzień, 6-tygodniowy miesiąc to finta dla Rosji bardzo typowa. Tak mniej więcej wygląda każda „zdobycz proletarjacka“: z pieca na łeb, łbem o ścianę.

A najgorzej, że na to nie wolno reagować strajkiem.

KINO „LEW“ Dziś w czwartek 21. b. m. wielki dramat w 6 akt. pt. PREMIERA
Książę i maszynistka
3 UROCZE KOBIETY WALCZĄ O SERCE PIĘKNEGO KSIĘCIA 3
Interesująca treść. Bogata wystawa. Doskonała reżyserja. Wspaniałe zdjęcia.
Koncertowa ilustracja muzyczna 12 osób! 4172

A. J. ŚWIRSKI. 3)

Obóz śmierci.

Tłumaczenie z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Proszę Pana, możeby trzeba wysłać do kogo prośbę? Poradź Pan, proszę. Na marki, to ja dam pieniądze. — Niechże Pan powie, co nam robić — dalibóg! my tu możemy poumierać.

— Dobrze, dobrze! Jutro wam powiem. Tymczasem do widzenia.

Felczer odjeżdża, a że właśnie zakipiał samowar, raczymy się herbatą. Upał gaśnie z nastaniem wieczoru i żyd zaczyna znów rozprawiać.

— Panu Bogu dzięki, żeśmy jeszcze zdrowi. Nu, a co będzie, jak taki przyprowadzą tu jakiego cholernika? Wy słyszeli, co felczer mówił, że cholera rośnie? Nu, ja Wam powiadam: przyprowadzą cholernika i my wszyscy zarazimy się... Proszę Was, czy to można tak cierpieć? Przecież to tak samo, jakby nas skazali na śmierć. Nu, a za co skazali? Czy my zabili kogo, czy obrabowali? czy buntowali się przeciw rządowi?...

W tej chwili perorujący spostrzegł, że „starszy“ kwarantanny, gefrejter z okrągłem, płaskiem licem i zimnemi jak u ryby oczyma przysłuchuje się uważnie jego słowom i dodaje żywo:

— A dlaczego męczą sałdatów? Sałdaty powinny bronić kraju i cara, ale nie umierać na cholerę! — i rzuciwszy sałdatom taki cukierek ciągnie dalej: — Pomyślcie tylko, co oni z nami robią? Porządnych ludzi zabijają powoli. Nu — za co? proszę Was? Niechby nas lepiej zamknęli do więzienia. Jej Bohu!.

— Musicie wy się porzadnie bać śmierci — przerywa żydkowi pół - inteligent z lekkim uśmiechem w jasnych błyszczących oczach.

— Nu, kto się nie boi śmierci? To ci pytanie, czy to hańba?

— Hańba, nie hańba, ale i nie ładnie.

— O - wa, gorączkuje się żydek, a jak przyjdzie śmierć, to Pan zbieleje jak to płótno i pokaże jej do mnie drogę a nie do siebie.

— Śmierci grzech bać się! — miesza się poważnie do rozmowy staroobrzędowiec z pod Nowogrodu.

— Grzech? nu, to mi się podoba! — krzyczy żyd, plaskając w obie ręce. — A w czemże tu grzech?

— Grzech, bo każdy, co myśli o ciele, zapomina o duszy. Ciałem naszem rządzi djabeł, a duszą za Bożem pozwoleniem rządzi święty Michał - Archanioł. Powiedziano w Piśmie świętym: „Królestwo niebieskie zdobywa się siłą, a gwałtownicy posiadają je“. A jaka może być w was siła, kiedy wy myślicie tylko o życiu, a nie o królestwie Ojca niebieskiego?

Staruszek mówi cichym, powolnym głosem, jakby czytał z książki, a żyd zrozumiawszy od pierwszych słów myśl staroobrzędowca, niecierpliwie czeka końca perory i odpowiada skwapliwie:

— Wiecie co? Pismo święte, nu, to jest Pismo święte. U nas jest także Pismo święte, a po naszemu Biblia. Nu! tak w tej biblji Mojżesz — wy musieli słyszeć, kto to był Mojżesz — powiada nam: Jeźli będziesz chował przykazania Boga Twojego, będziesz długo żył na ziemi i dobrze ci się będzie powodziło. Na ziemi — a o niebie nic Mojżesz nie mówi.

Niespokojnymi, czarnemi oczami wpatruje się żyd w siwą brodę staroobrzędowca i mówi dalej: — Wy mówicie, że u was w Piśmie... wy myślicie, że ja nic znam i waszego Pisma świętego? Ojej! jeszcze jak znam! U was w Piśmie powiedziano: Jeżeli Twój bliźni uderzy Cię w jedną twarz, Ty jemu nastaw drugą. A czemu tak powiedziano? Temu, żeby ludzie nie bili się z sobą, nie wojowali, żeby lubili życie. A proszę Was, jak Wy możecie lubić życie Waszego bliźniego, kiedy Wy swego nie lubicie. Nu! mnie mówili, że Polaki i ruskie to jeden naród. A co oni robią? Jeden drugiego morduje — z nożem i bez noża...

Mówca milknie i bystrym wzrokiem śledzi staroobrzędowca, jakby chciał z niego wydobyć odpowiedź, ale staruszek milczy zadumany.

IV.

Dzień kończy się krwawą zorzą, a żółta równina wokoło czerwienieje w jej blaskach. Niskie, pokręcone krzaki na horyzoncie wznoszą gałązki jak płonące pochodnie. Potem blade od żaru dziennego niebo ciemnieje i zaciąga pustynię niebieskawym welonem. Orzeźwiająca świeżością noc roztacza wreszcie swe skrzydła i osypuje głąb nieba błyszczącemi gwiazdami. Cicho i chłodno, oddychamy pełną piersią, jakbyśmy ożyli na nowo. Nie rozniecamy ognia, dobrze nam i w ciemności, byle tylko nie było upału.

Z pojawieniem się pierwszej gwiazdy Bucharzec rozściela na narach chałat, klęka, trzykrotnie przesuwa ręką po twarzy i brodzie, zakrywa oczy i modli się szeptem. Kazański Tatar wodzi za nim oczyma i czyni to samo.

Modlitwa ich nie przerywa ogólnej ciszy nocy letniej, wśród której słychać wyraźnie na piasku pustynnym szmer ciężkich, niezdarnych żółwiów.

Hindus podnosi się ze swego legowiska, otwiera z lekka powieki, rzuca dokoła bystry wzrok i obraca się do nas plecami, może także modli się, bo często pochyla głowę i szepcze od czasu do czasu oderwane, niezrozumiałe wyrazy.

Żyd ścieła sobie posłanie i ciężko wzdycha. Ma on porządny kocyk i gutaperkową poduszkę, przedmiot zawiści Ormianina.

Pers, jak codzień, sadowi się obok Greka i obaj przystępują do wieczornego posiłku. Jedzą ryżowe placki i popijają zieloną, afganistańską herbatę. Grek opowiada coś półgłosem po turecku, a Pers słucha i uśmiecha się, kręcąc głową, okrytą wysoką karakulską czapką.

Pół-inteligent kładzie się obok żyda i rozpoczyna z nim filozoficzny spór o celu życia i czy ma ono wogóle sens.

— Wy może powiecie, że i żółwie są na to, żeby świat był piękniejszy? Na co one komu potrzebne, te dziwaczne stworzenia? Nie mógł Pan Bóg nic lepszego stworzyć, jak te potwory?

(C. d. n.)

BOLESŁAW EUSTACHIEWICZ.

Umierająca róża.

Opadło płatki z róż krwawych naręcza
Nitą się w luźny z łez róży różaniec...

Snuje się miękko woń nikła, pajęcza,
Wiodąc śmiertelny ze łzą krwawą ta-
[niec.

I cicho się sączą łzy krwawe róży,
Po jednym płatku, jak kropla po kropli,

Co nieustannie opoce zgon wróży,
I z świec kamiennych ołtarze swe so-
[pli...

Już płatki zasłały szeroko podłoże
I czegoś tak smutno — Boże, mój Boże.

I smutek się wkrada i serce płuży
I łzy się sączą po umarłej róży...

Oszczędność i praca.

III.

Należałoby przeto wspomnianą ustawę poddać rewizji i zmienić tak, aby rzeczywiście ciężko pracujący mieli maximum pracy 8 godzin, podczas, gdy dla innych kategorji pracujących to maximum należałoby rozszerzyć do 10 godzin.

Ponieważ u nas zapuściły korzenie legendy o angielskim czasie pracy, uważano oczywiście za potrzebne wprowadzić tak w przemyśle jak w handlu, biurach i urzędach pracę ośmiogodzinną bez przerwy lub z małą, n. p. półgodzinną przerwą śniadaniową.

Nie będzie zbytecznem stwierdzić, że tak zw. angielski czas pracy, najmniej jest znanym w Anglji, że biura i banki pracują przeważnie od 8 rano do 6 po południu z odpowiedniemi przerwami.

Najszkodliwszym zwyczajem dla wydajności pracy i dla zdrowia pracujących, jest praca ośmiogodzinna, a nawet siedmiogodzinna bez przerwy. Tylko wyjątkowy organizm może się oddawać intensywnej pracy przez tyle godzin. W biurach i warsztatach spostrzega się wiele osób, które już po 5 godzinach pracy zupełnie są wyczerpane i do pracy niezdolne. Osoby takie potrzebują dla zaczerpnięcia świeżego zasobu sił, przynajmniej jednej godziny wypoczynku. Wtenczas mogą, w całej pełni wyzyskać ośmio czy dziesięciogodzinny dzień pracy. Brakiem odpowiedniej dla zdrowia koniecznej przerwy, tłómaczyć można poniekąd obserwowany wogóle w przemyśle spadek wydajności pracy u robotników a to samo powiedzieć można o personalu biurowym i urzędach.

Nie można przeto mówić, że pracujemy osiem godzin dziennie. Godzin spędzonych przy pracy w zupełnem fizycznem czy umysłowem zmęczeniu do produktywnych zaliczyć nie można. Jakie stąd szkody wynikają dla całokształtu życia gospodarczego, łatwo można wyliczyć.

Wydajność pracy jednostki może zatem być spotęgowaną, jeżeli pensum dnia dzieli się na dwie połowy i między nimi stawi przerwę wystarczającą do zaczerpnięcia świeżego zasobu siły i energji.

Jednak w warunkach dzisiejszych powojennych, wydajność pracy zmalała i z innych względów. Odkąd oswobodziciele ludu pracującego wmawiają nieuświadomionym, że praca to wymysł kapitalistów dla ciemiężenia robotnika, odkąd pracę zepchnięto z piedestału cnoty i zaszczytnego obowiązku, odkąd nie uważa się pracy jako źródła zadowolenia człowieka, źródła kultury i dobrobytu — pewna część ludzi prostych, nieoświeconych, uważa ją jako ciężki przymus, któremu się poddaje z konieczności dla zaspokojenia żołądka.

Stąd opór robotników przeciw zaprowadzeniu pracy od sztuki, czyli akordowej.

Stąd brak oszczędności w zużywaniu materjałów wszelakich, brak ochrony maszyn i kosztownych urządzeń.

Niema w tych warstwach jeszcze zrozumienia, że te warsztaty, kosztowne maszyny i aparaty, kunsztowne narzędzia, mające oszczędzać siły robotnika, to wszystko jest majątkiem i bogactwem ogółu, a więc zarówno robotnika, jak kapitalisty czy akcjonarjusza.

Nic się nie robi, aby uświadomić robotnika, że każdy nakład pracy, każda oszczędność, większa wydajność, musi iść na korzyść ogółu, do którego on również należy. Wyzyskanie należyte czasu i urządzeń, zaoszczędzenie na materjale, zapobieżenie stratom przez ogień lub sabotaż złoczyńców, musi powodować potanienie towaru, który robotnik produkuje lecz również sam konsumuje.

To samo zapoznanie obowiązków wobec ogółu spotyka się niestety również u urzędników tak prywatnych jak komunalnych lub rządowych. Mało jest takich, którzy rozumieją, że szybkie załatwienie spraw, ułatwianie zabiegów petentom, ochrona własności prywatnej czy publicznej, energiczne tępienie szkodnictwa, leżą nie tylko w interesie ogół ale i ich samych jako jednostek.

Pracowitość, zapobiegliwość, oszczędność, muszą zatem przeniknąć cały naród; prędzej nie doczekamy się znośniejszych warunków bytu albo dobrobytu ogólnego.

Próżniaków, których się uważa dzisiaj za szczęśliwców, za klasę uprzywilejowaną, trzeba naganiać do pracy.

Dobry ustrój gospodarczy wymaga takiego zgrania się produkujących czynników, że nietylko jeden drugiemu nie przeszkadza, lecz przez wzajemne się uzupełnianie wspomagają się one wzajemnie i umożliwiają uzyskanie najwyższej wydajności.

W życiu gospodarczem największą rolę odgrywają środki komunikacyjne, a więc koleje żelazne, żegluga, poczty i telegrafy. Od ich funkcjonowania zależy wiele, a może i wszystko. Niestety powiedzieć nie można, aby komunikacje, będące monopolem rządowym funkcjonowały u nas dobrze.

Czyż dziwić się można, że takie państwowe instytucje jak kolej i poczta, wykazują ciągle niedobory, zamiast dawać zyski?

W tej nieodpowiedzialnej gospodarce biurokratycznej, do życia praktycznego wcale niedostosowanej, leży przeważnie źródło niedoborów skarbowych.

Tam ręki należy przyłożyć do natychmiastowego zreformowania gospodarki złej, nietylko Skarb Państwa, lecz całe życie gospodarcze narodu, na wielkie szkody narażającej.

Deficytów kolejowych, pocztowych etc., nie usunie się samymi podwyżkami taryf. Tam należy przedewszystkiem wyzyskać, jak w każdem przedsiębiorstwie handlowem, każdą sposobność zarobku, przez sprawność, punktualność, szybkość obsługi.

Nie mogę sobie wyobrazić, jak przemysł i handel mają tanio pracować, gdy towar leży miesiącami na kolejach, gdy przychodzi uszkodzony lub niekompletny. Gdy towar nie nadchodzi dość wcześnie do warsztatów i robotników niema czem zatrudniać.

Ten towar musi być przecież zapłacony i to ze środków obrotowych, których nikt dzisiaj za wiele nie posiada. Wynika z tego obciążenie procentowe, które się musi na cenie towarów odbijać.

Nie małe szkody wynikają również ze spóźnionych telegramów, niedoręczonych listów, zaginionych przesyłek pocztowych. Ile stąd niepotrzebnych korespondencyj, podróży i wreszcie sądowych skarg!

Gdyby wszyscy urzędnicy kolei i pocztowi uświadomili sobie należycie jakie z tego niedbalstwa wynikają szkody dla ogółu i jak te szkody odbijają się na ich własnym budżecie, zapewne stosunki naprawiłyby się momentalnie.

Tymczasem zdaje się naprawy nie możemy się rychło spodziewać, jeżeli kwestja odpowiedzialności urzędu i poszczególnego urzędnika wobec osób poszkodowanych nie zostanie należycie uregulowaną.

Listy z Ameryki.

V.

Wybory a polityka immigracyjna — Walka z szowinizmem amerykańskim. — Za mało go i dlatego jest... gorzej. — Podstawowe dla polskości znaczenie organizacji bratniej pomocy. — Jeżeli chcą żyć, muszą się porozumieć.

Bez względu na to, która partja w wyborach jesiennych zwycięży, w polityce immigracyjnej Stanów Zjednoczonych zmiany przewidywać nie można. „Platformy" wszystkich trzech partji nic wyraźnego pod tym względem nie powiedziały. Wprawdzie dla kaptowania sobie głosów niezupełnie zasymilowanych obywateli ten lub ów kandydat ogłosi się zwolennikiem ulg niejakich w tym względzie, ale gdy szczęśliwie wypłynie z urny wyborczej, będzie musiał zastosować się do ogólnie przeważającego prądu, który jak najszybszą asymilację nieprzetrawionych jeszcze immigrantów wysuwa na plan pierwszy narodowego programu.

Z tem liczyć się musi i Polonia amerykańska i Polska.

Obliczamy, że półtora miljona Polaków już bez śladu rozpłynęło się w morzu amerykańskiem. Nie należą ani do polskich parafji, ani do towarzystw, nie czytają polskich gazet, zerwali wszystkie nici z Polakami i z Polską.

A jeżeli do tego doszło w chwili największego rozkwitu amerykańskiej Polonji, stale przed wojną zasilanej wielkimi falami nowych emigrantów i wielkiego rozbudzenia polskich uczuć patrjotycznych w czasie wojny, to czego możemy się spodziewać obecnie, po zupełnem prawie zatamowaniu immigracji i wobec coraz silniej wywieranego nacisku asymilacyjnego z zewnątrz i zupełnie analogicznych prądów nurtujących wewnątrz tak silnie — zdawałoby się — zorganizowanego wychodztwa...

Walczy ono stale i broni się ostatkami sił przed zalewem.

Utrzymałoby się dłużej na powierzchni w formie dotychczasowej gdyby nacisk zewnętrzny wszędzie nacechowany był szowinizmem, gdyby uderzał ostro, jak np. bezwzględne zarządzenia kardynała Mundelcina w Chicago, jak ostatnia groźba zamykania szkół parafjalnych w Stanie Michigan.

Ciosy takie rozbudziłyby najbardziej nawet obojętnych do oporu, do walki, z której wyrosnąćby mogły siły, niezmożone, twórcze, którymi cudów dokazaćby można. Ale nie z tej strony grozi nam największe niebezpieczeństwo, lecz właśnie z tej, na którą nikt się nie oburza, którą pochwalają wszyscy, a która miękką, przyjazną ręką głaszcze nas z łagodnością kochanki, a wypływając z głębin życia szlachetnego amerykańskiego narodu, z jego bujnej młodością swoją kultury, przedostaje się w organizm nasz, wszystkimi naturalnymi drogami wraz z powietrzem, którem się tu oddycha.

Rozumieją to, podobnie jak my, wszyscy trzeźwo myślący Amerykanie i sami starają się pohamować niewczesne wybryki niegrzeszących cierpliwością szowinistów, wytrącając nam ostatnią broń z ręki...

I grunt ten się nam coraz więcej z pod nóg naszych usuwa. Denerwuje to wszystkich. Polonja amerykańska coraz wyraźniej dzieli się na dwa obozy: „starych" i „młodych", które — niestety — coraz mniej się rozumieją, w czem leży nowe wielkie niebezpieczeństwo, które im rychlej zażegnane zostanie, tem lepiej będzie dla wychodźtwa i Polski.

Pisałem już o organizowaniu się inteligencji, tu zrodzonej i wykształconej w osobnych towarzystwach, które — niestety — pomimo tego, że łączność ich z Macierzą zadokumentowały przywiązaniem swą do Związku Narodowego Polskiego, są przez „starych" traktowane z niechęcią i uprzedzeniem, i nie może inaczej być! Są inne... są amerykańskie.

Gorszem jest to, że mamy tu w naszych czysto polskich dzielnicach tysiące klubów młodzieży, mniej inteligentnej, przeważnie robotniczej, które niczem już swego polskiego pochodzenia nie manifestują, które niczego już o Polsce nie wiedzą i które już zupełnie z pod naszych wpływów się usunęły. Gorzej jest, że tysiące i tysiące młodzieży naszej już wciągnęły i na zawsze pochłonęły takie organizacje, jak Y. M. C. A., Boy Scouts of America i wiele innych. Gorzej jest, że zamerykanizowani młodzi księża nasi, usuwając się od naszego patrjotycznego Zjednoczenia Kapłanów, są często najgorliwszymi apostołami bezwzględnej amerykanizacji, **a występując przeciwko polskim organizacjom Bratniej pomocy i organizując obce, przecinają ostatni węzeł, który tu na stałe, po wieczne czasy, nawet zupełnie zamerykanizowane wychodźtwo polskie z Macierzą połączyć może.** — Gdyż o ile zawieść mogą nawet parafje, zwłaszcza, gdy będą pod zarządem zamerykanizowanych księży i gdy zamerykanizują się parafjanie, (takich parafji, **katolicko - amerykańskich, jeszcze przed 20 latami polskich, jest już cały szereg)** bo na nie wpływu z góry żadnego nie posiadamy, bo stanowią część składową organizacji Kościoła katolickiego w Ameryce, o tyle pod organizacje Bratniej pomocy, będące teraz jeszcze pod naszą wyłączną kontrolą, możemy położyć takie fundamenty, że będą tu w najdłuższe lata ostojami polskości i że Polska dosłownie po wieczne czasy będzie mogła na nie liczyć w każdej większej potrzebie.

One też już dziś są i w przyszłości mogą być kamieniami węgielnymi polskości naszych parafji.

Niebyło dotychczas przykładu, by parafja, w której istnieje jakieś towarzystwo Bratniej pomocy, należące do większej organizacji polskiej, wypłacającej pośmiertne, doszczętnie się zamerykanizowała; jest to wykluczone i w przyszłości, bo doszczętna amerykanizacja możliwą jest tylko przy zupełnem zerwaniu wszelkich węzłów ze zorganizowaną Polonją i nawiązaniu innych, ze zorganizowaną Ameryką.

Oczywiście, te nasze organizacje Bratniej pomocy, liczące dziś około pół miljona członków, ubezpieczonych w nich na olbrzymią sumę około 300 miljonów dolarów, w celu utrwalenia własnego bytu, zabezpieczenia sobie „wiecznego życia" i uczciwego wywiązania się ze swych zobowiązań, przez regularną wypłatę pośmiertnego spadkobiercom po swoich członkach, co jest możliwem tylko przy stałym dopływie młodzieży, **będą musiały robić na jej rzecz coraz to większe ustępstwa, czyli stopniowo amerykanizować się, bo w przeciwnym razie nie dostaną nowych członków i... zginą!**

I tu już w najbliższej przyszłości leży wielkie niebezpieczeństwo.

W razie gdyby obecny wrogi nastrój „starych" do „młodych" rozwijał się w dalszym ciągu, zrażani coraz więcej młodzi, wprowadziliby do tych organizacji coraz bezwzględniejszą amerykanizację i uzyskawszy stopniowo w nich przewagę, mogliby, może już w niedalekiej przyszłości, posunąć się aż tak daleko, że otworzyliby ich szranki także dla członków niepolskiego pochodzenia, co byłoby śmiertelnym ciosem dla wszystkich naszych nadziei, a w pierwszym rzędzie tej, że Polska stałego rzecznika interesów swych mieć będzie po wieczne czasy w Amerykanach, w których żyłach płynie krew polska.

Dotychczas w organizacjach polskich Bratniej pomocy przykładu takiego nie było jeszcze. Przyjmowani są do nich tylko Polacy i polskiego pochodzenia Amerykanie; na tem samem stanowisku stoją także towarzystwa inteligencji polsko - amerykańskiej w Z. N. P., ale nie

przestrzega się już tej zasady w tysiącach klubów młodzieży, do których w coraz większym procencie przystępują także nie - polacy i nie - katolicy.

Dlatego należy o tem myśleć już dzisiaj, kiedy mamy jeszcze i możemy wywierać wpływ na młodzież naszą, kiedy przewaga liczebna w organizacjach jest jeszcze w rękach starszych, dopilnować, aby młodzież nasza weszła na takie drogi, które przy zmienionych warunkach, gwarantowałyby jednak Polsce maximum pamięci — na zawsze.

Myśleć musimy o tem tembardziej, że dopływ w większej ilości świeżej krwi z Polski mają kolonje nasze odcięty bodaj na zawsze. Pierwsze przesilenie gospodarcze, które pozbawić może pracy 400.000 obywateli polskich, którzy — niestety — nie posiadają dosyć kwalifikacji, aby zostać obywatelami amerykańskimi, zachęcić może do powrotu do Polski jakie sto tysięcy rodzin, co jeszcze bardziej siły kolonji polskich osłabić musi.

Z tem wszystkiem Polonia amerykańska i Polska liczyć się muszą!

I dlatego zaproszenie wystosowane przez Patronat Związku Polaków z Ameryki w Rzeczypospolitej, wzywające organizacje tutejsze do porozumienia się i współpracy dla wielkiej narodowej przyszłości, nie przychodzi za późno.

Organizacje te, stanowiące podstawę naszego w Ameryce bytu, muszą myśleć o tem, aby w szeregach swych skupiać nietylko Polaków, bo tych niedługo już zabraknąć może, ale wszystkich Amerykanów polskiego pochodzenia — i to jest jeden powód więcej, ażeby się jednoczyć i porozumieć. Młodzieży naszej, przyszłym pokoleniom, jeżeli je w organizacjach tych na zawsze skupiać się pragnie, musi się dać to wszystko, co im daje szeroka Ameryka. Szkoły nasze parafjalne, dotrzymując kroku poziomem nauk szkołom publicznym, muszą w dalszym ciągu dziatwie naszej po polsku i po angielsku mówić jak najwięcej o Polsce, o jej wielkiej kulturze. Dziatwa i młodzież nasza musi mieć w dzielnicach naszych własne ogniska, w przybliżeniu przynajmniej tak urządzone, jak amerykańskie, w których mogłaby uprawiać wszystkie ulubione przez siebie sporty.

Wielką rolę w tym kierunku odegrać może jeszcze Sokolstwo nasze, jeżeli zdobędzie się na ujęcie w swoje ręce organizowania harcerstwa polskiego w drużynach skautowych — pola — które w kolonjach naszych leży odłogiem, z czego skwapliwie korzysta silna skautowa organizacja amerykańska.

Zadania tego nie może jednak podjąć i przeprowadzić na własną rękę żadna choćby najsilniejsza organizacja, ani żadna parafja. Połączyć i porozumieć się muszą wszystkie, bo wszystkie zarówno zainteresowane są w tem, aby następne pokolenia nie wyłamały się z pod ich kontroli, nie rozprószyły i nie utonęły bez śladu w morzu amerykańskiem.

Istnieje tu tendencja, aby o tem wszystkiem wyraźnie nie mówić, „nie alarmować“, aby w dalszym ciągu podniecać się wyłącznie gruntowaniem wiary w naszą wielką siłą żywotną i naszą wielką siłę liczebną... Z tego też powodu tylko niewielka liczba pism zdobyła się na odwagę, pomieszczania artykułów na ten temat pisanych.

Chicago, 28 lipca 1924

Stanisław Osada.

NADESŁANE.
(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z życia towarzyskiego.

Dnia 16 b. m. został pobłogosławiony w Katedrze związek małżeński między p **Władysławem Barglem** profesorem gimnazjalnym i p. **Marję Wesołowską**. n4552

Prymarjusz
DR. ALEKSANDER DOMASZEWICZ
powrócił i ordynuje w chorobach nerwowych
ul. Kraszewskiego 5. n4556

Święto mieszczaństwa Wielkopolskiego.

(Od umyślnie wysłanego sprawozdawcy).

I.

Złote gody Towarzystwa Młodych Przemysłowców. — Zasługi Towarzystwa. — O jego dziejach słów kilka. — Zjazd delegatów z Polski. — Poświęcenie sztandaru. — Udział Wschodniej Małopolski. — Uroczysta akademja. — Wspólny obiad na cześć delegacyi. — Entuzjastyczne powitanie Wschodniej Małopolski.

Poznań, dn. 18 sierpnia.

W dniach 15, 16 i 17 bm. Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu święciło 50-tą rocznicę swego istnienia. Uroczystość ta była wielkiem świętem wielkopolskiego mieszczaństwa, które w ten sposób uczciło pamięć swej zwycięskiej — w ciągu ostatniego 50-lecia stoczonej walki o swój byt i o utrzymanie i rozszerzenie polskiego stanu posiadania za czasów pruskiej twardej niewoli.

Działalność Jubilata łączy się nierozerwalnie z całą historją ruchu rzemieślniczego Wielkopolski i dziejami poznańskiego mieszczaństwa, które w największej mierze dzisiejszy swój dobrobyt i siłę gospodarczą, bezkonkurencyjną w Polsce, zawdzięczać może tym czynnikom, które przed laty 50 zajęły się młodzieżą rzemieślniczą i pracując nad jej wykształceniem ogólnem i zawodowem, jak i uświadomieniem obywatelskiem i narodowem, stworzyły w Wielkopolsce podwaliny pod powstanie silnego stanu trzeciego, co też wzmocniło siłę i odporność organizmu tamt. społeczności polskiej, skazanej przez wroga na zniszczenie i germanizację.

Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu jest pierwszem w Wielkopolsce, które wielką ideę Marcinkowskiego i Szczepanowskiego wprowadziło w życie przez pracę nad młodzieżą mieszczańską i wychowywanie tejże na dzielnych pionierów polskiego rzemiosła i przemysłu. Założone w r. 1874 w czasie, gdy szerokie sfery społeczeństwa naszego poczęły rozumieć konieczność walki o osiągnięcie niezależności gospodarczej, kiedy szukano dróg do wzmocnienia i utrwalenia przemysłu i handlu polskiego, postanowiło ono zjednoczyć nasz element mieszczański, podnieść jego uświadomienie narodowe, wykształcenie zawodowe i podtrzymać, co w owym czasie kulturkampfu było najważniejsze, wśród rzemieślnika i przemysłowca poznańskiego poczucie odrębności narodowej i obowiązków względem własnej ojczyzny. W pracy tej od samego początku brała wybitny udział inteligencja miejska, skupiając się karnie pod sztandarem Towarzystwa, ogniskującego w sobie tych wszystkich, którzy w podniesieniu rodzimego przemysłu i handlu szukali dróg zmierzających do odrodzenia Narodu.

Zbyt obszerną jest kronika prac wymienionego Towarzystwa, by w ramach dziennikarskiego sprawozdania można ją należycie pomieścić. Dość, że działalność Towarzystwa była wszechstronną w objęciu całokształtu mieszczańskiego życia w Poznaniu, jak i w całym b. zaborze pruskim. Towarzystwo Młodych Przemysłowców bowiem pierwsze zajęło się urządzaniem zjazdów rzemieślniczo-przemysłowych (1887, 1892 i 1895), które zjednoczyły cały ruch zmierzający do wywalczenia niezawisłości gospodarczej i skupiły mieszczaństwo nasze całej Wielkopolski, Pomorza i Śląska pod jednym wspólnym sztandarem narodowym, a wreszcie w głównej mierze za inicjatywą tego Towarzystwa powstaje Związek Towarzystw Rzemieślniczo-Przemysłowych.

Jakie wyniki tych prac i wysiłków, zdaje się, że nie będę musiał zbyt obszernie się rozwodzić. Sądzę, iż wystarczy, gdy się stwierdzi, że dzięki tym pracom cały niemal przemysł rzemiosło i handel w Wielkopolsce znajduje się w polskiem i katolickiem ręku, co też, gdy się zważy ówczesne warunki pod batem pruskim, gdzie na każdym kroku utrudniano rozwój żywiołowi polskiemu, a popierano niemiecki — inaczej jak triumfem ducha polskiego i przedsiębiorczości polskiej — nazwane być nie może.

To też złoty jubileusz tego Towarzystwa o historycznych wprost dla Narodu zasługach — obchodzony w Wolnej Polsce — przybrać musiał rozmiary imponującej manifestacji wielkopolskiego mieszczaństwa. Dla wzięcia udziału w tem święcie ziechały do grodu Chrobrego nad Wartę liczne delegacje mieszczan z Wielkopolski, Pomorza, Śląska, a także m. in. nie brakło reprezentantów wschodniomałopolskich towarzystw pokrewnych, z których przybyły: „Skała“ Lwów, „Gwiazda“ Lwów ze sztandarem, „Gwiazda“ Sambor ze sztandarem.

Uroczystość rozpoczęto w dniu 15 bm. solennem nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów, poprzedzonem poświęceniem sztandaru Jubilata i podniosłem kazaniem ks. Kotowicza. Po nabożeństwie ruszył z pod kościoła przy dźwiękach orkiestry imponujący rozmiarami i lasem sztandarów, przybyłych z całej Polski na to święto Stowarzyszeń, pochód Wielkremi Garbarami, ul Wodną, Starym Rynkiem, ul. Wrocławską, św. Marcina, Alejami i ul. Pocztową do lokalu Janockiego przy ul. Masztalarskiej na inauguracyjne zebranie jubileuszowe.

W przepełnionej sali otworzył zebranie uroczystem, podniosłem zagajeniem prezes Towarzystwa p. Władysław Stiller, witając ze szczególną serdecznością delegatów bohaterskiego Lwowa, Drohobycza i Sambora.

Marszałkiem zebrania przez aklamację wybrano jednego z najzasłużeńszych kierowników Towarz. p. Ludwika Mikiaszewskiego, jako zastępcę marszałka delegata „Gwiazdy“ ze Lwowa p. Ant. Madurę. Do Komitetu honorowego uproszono obecnych na sali pp.: prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, prof. uniw. dr. Ganthkowskiego, radcę Berkana, dyr. Wybieralskiego i Zevlanda.

Po odśpiewaniu kantaty jubileuszowej przez własny chór Jubilata nastąpiły przemówienia reprezentacyjne delegatów władz państwowych i miejskich. Imieniem p. Wojewody przemówił radca woj. Szczaniecki.

Powitany hucznymi oklaskami zabrał głos prezydent Ratajski, pozdrawiając imieniem Magistratu, Rady m. i całego obywatelstwa m. Poznania delegatów całej Polski, podniósł owoce pracy Towarzystwa, ponoszącego przeważną część zasługi spolszczenia rzemiosła i handlu i utworzenia silnego stanu trzeciego, tej głównej podwaliny bytu państwowego Polski. Imieniem Uniwersytetu i Władz akademickich wygłosił przepiękne przemówienie prof. Ganthkowski, życząc Jubilatowi, by w dalszej pracy udało mu się zespolić w wyższym jeszcze stopniu siłę wewnętrzną żywiołu polskiego, tak, by już nigdy wróg zachodni nie mógł się targnąć na imię Polski i na siłę naszej polskiej kultury.

Uroczystą była chwila wręczenia odznaki honorowej p. Gauzkiemu jedynemu z żyjących założycieli Towarzystwa.

Bardzo rzeczowy i świetny referat na temat „Rzemiosło a kupiectwo“ wygłosił członek Stowarzyszenia b. poseł p. Kazimierz Kraina, wskazując na konieczność uprzemysłowienia kraju na szerszą skalę. Z ramienia Związku Towarzystw przemysłowych przemówił p. Bartkiewicz, wręczając Towarzystwu Jubilatowi dyplom honorowy.

W uroczystości wzięło udział kilkuset delegatów towarzystw przemysłowych. Z prasy miejscowej reprezentowane były: „Kurjer Poznański“ „Dziennik Poznański“ i „Orędownik Poznański“, z zamiejscowej „Rzeczpospolita“ i „Słowo Polskie“.

Wspólny obiad rozpoczęty po zakończonem okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej uroczystem posiedzeniu, w którym to obiedzie wzięło udział około 40 osób z delegatami Władz, Towarzystw z kraju, jak i z Ameryki — był gorącą manifestacja Poznania na cześć Lwowa i Wschodniej Małopolski. Miejsce przewodniczącego zajął delegat lwowskiej „Gwiazdy“ p. Madura. Przemówienia delegatów ze Wsch. Małopolski cieszyły się szczególnym aplauzem.

Ks. Chlebiński delegat z Drohobycza imieniem Podkarpacia w głęboko ujętem przemówieniu złożył m. in. cześć i hołd synom ziemicy poznańskiej, którzy przyczynili się do oswobodzenia Lwowa i Wsch. Małopolski z pod najazdu hajdamackiego.

W podobnym duchu przemawiali pp. Antoni Dohnalik imieniem „Gwiazdy“ Lwów. Litwin im. „Skały“ Lwów, Piwowarczyk im. „Gwiazdy“ w Samborze oraz sprawozdawca „Słowa Polskiego“, który nawiązując do haniebnego wyroku krakowskiego podkreślił, że społeczeństwo Wschodniej Małopolski nie ma i nie chce mieć nic wspólnego ani ze sprawcami, ani z inspiratorami listopadowego mordu, dokonanego w Krakowie na polskich ułanach. Oświadczenie to przyjęte zostało z uczuciem głębokiej ulgi.

Pierwszy dzień uroczystości zakończyło wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru Jubilata.

O przebiegu obchodu jubileuszowego w dn. 16 i 17 bm. i o wrażeniach wyniesionych przez delegacje wschodnio-małopolskie z Poznania w liście następnym.

Karol Dziubka.

Nowości wydawnicze.

* **„Wiadomości urzędowe“** z dodatkiem „Informator Handlowo - Przemysłowy“ Nr. 13 opuścił już prasę. Urozmaicona treść z różnych dziedzin życia społecznego, aktualna ilustracja i niska cena prenumeraty (rocznie 6 zł.) jednają coraz to nowych czytelników. Numery okazowe darmo i opłatnie wysyła Administracja „Wiadomości Urzędowych“ K. U. O. w Poznaniu, Plac Nowomiejski 8.

* **Bluszcz.** Bogatą treść literacką zawiera 33-ci Nr. Bluszczu. Szereg cennych utworów rozpoczyna poemat I. K. Iłłakowiczówny pt. „Niewidnica“. „Solilequia“ poemat prozą p. Grossek-Koryckiej, jest nadzwyczajem studjum, wnikającego głęboko w treść ludzkiej psyche. Rozprawa literacka o Verhaerenie tejże autorki ilustrowana bogato pięknemi przekładami utworów wielkiego poety i dalszy ciąg zajmującej powieści H. Ceysingerówny pt „Drogami duszy“ oto bogaty dorobek jednego tylko numeru. W dziale praktycznym spotykamy wskazówki o pokojowej hodowli kwiatów. Pani Elżbiety rady doświadczone w sprawie gotowania na maszynce. Do 33-go numeru dołączono prócz zwykłego arkusza mód i robót, arkusz krojów.

NADESŁANE.
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Witold Łuczyński
powrócił i rozpoczął ordynację (choroby serca i nacz. krw.) **Akademicka 23.** 4511n

Ze Zjazdu inspektorów szkolnych w Warszawie.

—⊙—

Bez rozgłosu i prawie niepostrzeżenie, odbył się w Warszawie w dniach 15 i 16 sierpnia zjazd inspektorów szkolnych z całej Polski.

Zjazdy inspektorów, od chwili, kiedy trzy osobne, „dzielnicowe“ zrzeszenia inspektorów szkolnych zjednoczyły się w „bezkonkurencyjnym“ Związku Inspektorów Szkolnych Rzeczypospolitej Polskiej, a więc od roku 1922, mają już ustaloną markę. Zjazdy te, omawiające i ustalające podstawy polskiej szkoły powszechnej i polskiej metodyki szkolnej, cechuje wysoki poziom naukowy i obywatelski. O materjalnych bolączkach inspektorów, o ich sprawach osobistych, niejako „klasowych“, na zjazdach tych prawie nic się nie słyszy, co już samo przez się znamionuje dążenia tego bodaj że najbardziej w całej Polsce jednolitego zrzeszenia „zawodowego“.

Pierwszy, 14-dniowy zjazd odbył się w roku 1922 u stóp niebotycznych Tatr, w Zakopanem. Omawiano na nim ogólnie prądy pedagogiki współczesnej, metody badań psychologicznych, organizację szkolnictwa na Zachodzie, stanowisko szkoły w Konstytucji polskiej, stosunek szkoły powszechnej do innych kategoryj szkół i do społeczeństwa, postulaty powszechnego nauczania i sieci szkolnej, szkoły dla mniejszości narodowościowych, ustrój władz i samorządów szkolnych, sprawę kształcenia nauczycieli i realizacji nowych programów naukowych i szereg innych zagadnień pierwszorzędnej wagi.

Drugi zjazd polskich inspektorów szkolnych, 10-dniowy odbył się w roku 1923 nad polskiem morzem — w Wejherowie. Zagadnienia, omawiane na tym zjeździe, miały charakter przeważnie ściśle dydaktyczny. Poddano rozważaniom głównie programy nauczania i sposoby ich urzeczywistnienia: metodykę poszczególnych przedmiotów, udzielanych w szkole powszechnej.

Trzeci, tegoroczny zjazd miał się odbyć w Wilnie. Finansowe względy państwowe uniemożliwiły Ministerstwu W. R. i O. P. udzielenie subsydjum na koszta podróży i wykłady prelegentów na zjazd, wobec czego urządził Zarząd Główny Z. I. S. R. P. zjazd tylko 2-wu dniowy, i to nie w Wilnie, lecz w centrum, w Warszawie. Mimo, iż większość inspektorów bawi na urlopach wypoczynkowych, nie żałowali członkowie Z. I. S. R. P. ani trudu ani grosza na koszta podróży; zjechało się stu kilkunastu uczestników z całej Rzeczypospolitej, nie wyjmując najdalszych jej krańców.

Posiedzenia zjazdu odbywały się w lokalu Klubu Urzędników Państwowych na Nowym Świecie przy udziale kilku posłów, przedstawiciela Ministerstwa W. R. i O. P. i kuratora okręgu szkolnego warszawskiego, witających zjazd imieniem sejmowej Komisji Oświatowej, Ministerstwa i Kuratorjum. W pierwszym dniu referowali inspektorowie poseł Kornecki i Zajączkowski ustrój władz i samorządów szkolnych, zaś insp. Szczerba stosunek szkoły powszechnej do średniej — obie sprawy bardzo aktualne z uwagi na opracowywany właśnie projekt ustawy sejmowej w sprawie pierwszej tudzież na międzynarodowy zjazd nauczycieli szkół średnich w Warszawie z końcem sierpnia 1924, mający również omawiać temat drugi. Zjazd powziął szereg rezolucyj, które niewątpliwie zaważą na szali omawianych spraw przy ich rozstrzyganiu przez Sejm i społeczeństwo.

— Drugi dzień (16 sierpnia) wypełniło walne zebranie Związku Inspektorów Szkolnych Rzeczypospolitej Polskiej — a więc sprawozdanie Zarządu Głównego i zarządów rejonowych oraz Komisji Rewizyjnej i wybory. Jeden po drugim wstępowali na trybunę przedstawiciele Zarządu Głównego i rejonów, zdając sprawę z całorocznej pracy. Ze sprawozdań tych wynika, że równolegle z procesem krzepnięcia Państwa krzepnie i rozwija się i organizacja inspektorów szkolnych, pracująca usilnie i — dziś już można to powiedzieć — owocnie nad wykończeniem gmachu szkolnictwa powszechnego. Wybory dały następujący skład: Do Zarządu Głównego weszli jako członkowie: Kornecki Jan (Warszawa), Liszewski Alfons (Warszawa), Poprawski Jan (Poznań), Radwański Józef (Pabjanice), Szulc Franciszek (Grodno), Wanczura Alojzy (Lwów) i Zajączkowski Wacław (Oświęcim). — zaś jako zastępcy: Kulig Mateusz (Śląsk), Leśniakowski Włodzimierz (Tarnopol), Leśniewicz Wiktor (Chełmża, Pomorze), i Szczerba Teofil (Warszawa). Sąd honorowy — członkowie: Kuropatwiński (Częstochowa), Lewicki Władysław (Lwów) i Wyrembelski Jan (Pomorze), zastępca Klimesz Adam (Bydgoszcz). Komisja Rewizyjna — członkowie: Juszczakowski Kazimierz (Lublin), Rąb Jan (Rzeszów) i Robak Bronisław (Kutno), zastępca: Kaczorowski Bolesław (Włocławek).

Z uchwał, powziętych przez walne zebranie, podnieść należy mianowanie dotychczasowego przewodniczącego, Zygmunta Piotrowskiego, pierwszym członkiem honorowym Związku tudzież uchwałę w sprawie gromadzenia funduszów na dom wypoczynkowy dla inspektorów szkolnych w Zakopanem, wreszcie w sprawie założenia pisma jako organu Z. I. S. R. P., na razie prawdopodobnie w postaci kwartalnika.

Nowy Zarząd Główny ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym posła J. Korneckiego, zastępcą przewodniczącego J. Radwańskiego, sekretarzem A. Liszewskiego, skarbnikiem W. Zajączkowskiego.

Przebieg trzeciego zjazdu Związku Inspektorów Szkolnych Rzeczypospolitej Polskiej stwierdził, że organizacja ta z pełną świadomością odpowiedzialności wobec społeczeństwa i przyszłych pokoleń, z powagą i wytrwałością godną zawodu inspektora szkolnego pracuje nad ustaleniem przyszłości polskiej szkoły.

A. W.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 sierpnia.

TEATR WIELKI.

W sobotę 23 bm. o godz. 7.30 „Obłęd“ sztuka w 4 aktach Karola Mere (premiera) gość. występ Sosnowskiego.

W niedzielę 24 bm. o godz. 7.30 „Obłęd“ (gość. występ Sosnowskiego).

W poniedziałek 25 bm. o godz. 7.30 „Obłęd“ (gość. występ Sosnowskiego).

We wtorek 26 bm. o godz. 7.30 „Obłęd“ (gość. występ Sosnowskiego).

Teatr Mały zamknięty z powodu odnawiania widowni.

Teatr Nowości zamknięty z powodu prac niwelacyjnych drogi dojazdowej.

═══

— **Cyrk A. Kornacki.** Zmiana programu i repertuaru. Dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych. We czwartek 21 bm. walczą: Szampion świata murzyn Maks Salwator Bambula (Ameryka półn.) z szampionem Europy Rolandem (Danja). Szampion średniej wagi Hajek (Berno) walczy z „Czarną maską“. 4575

═══

— **„Obłęd“.** Sobotnia premiera sztuki Karola Mere, w której ujrzymy znakomitego naszego gościa Sosnowskiego, zapowiada się świetnie, tem bardziej, że Sosnowski sam reżyseruje i że obsada jest bardzo dobra. Obok Sosnowskiego wystąpią pp.: Trapszo, dalej Poliński, Rygier, Ładosiówna, Zakrzyńska, Holski-Kowalski, Nawrocki i Posiadłowski. Sprzedaż biletów rozpoczęła się dziś rano.

═══

— **Baczność! PT. Kupcy i Przemysłowcy!** Wobec drukującego się „Handl.-przem. Skorowidza“ z kalendarzem na rok 1925, zwracamy uwagę PT. Kupcom i Przemysłowcom miejscowym i zamiejscowym, by ci, którzy dotychczas nie zgłosili swych firm, nadesłali co rychlej swe zgłoszenia lub przekazali je odwiedzającym naszym akwizytorom najpóźniej do 30 sierpnia br. a to celem pomieszczenia brakujących w „Skorowidzu“. Inform. „Skorowidz“ ilustr. firm będzie zaopatrzony w bogaty dział informacyjny i znajdzie się w każdym chrześcijańskim domu, gdyż cena tegoż wynosić będzie 20 groszy, przez co stanie się dostępna każdemu. Leży zarówno w interesie PT. Kupców i Przemysłowców, oraz najszerszych mas kupujących, aby „Skorowidz“ był kompletny i żadnej w nim ilustr. firmy nie brakło. Nakład „Skorowidza“ wyjdzie w dużej ilości z masową wysyłką na Wschodnią Małopolskę a sprzedaż tegoż rozpoczniemy przed „Targami Wschodniemi“. Z Okręgowego Tow. „Rozwój życia narod. w Polsce“. Lwów, ul. Legjonów l. 3, I. p.

— **Dentysta Z. L. Kremer,** powrócił i przyjmuje jak zwykle, ul. Kochanowskiego l. 16. 4518

— **Ślub** p. Bogusławy Sobkówny z p. Bronisławem Fuchsem odbył się w kościele św. Mikołaja we Lwowie dnia 9 bm. 28

— **Wpisy** dodatkowe do gimnazjum S. S. Urszulanek we Lwowie w dniach 29, 30 sierpnia i 1 września br. Nabożeństwo rozpoczynające rok szkolny i egzaminy poprawcze dnia 2 września br. 4559

Lwowska Izba notarjalna rozpisuje niniejszem KONKURS na **SUBSTYTUCJĘ NOTARJALNĄ w Gródku Jagiellońskim** do 26 sierpnia 1924 roku. 4574k

═══

— **Brak dokładnego spisu abonentów telefonicznych.** Onegdaj, pisczący te słowa chciał się rozmówić telefonicznie z Tow. gospodarskiem. I oto choć Tow. to istnieje parę dziesiątków lat i ma od szeregu lat własny telefon, w spisie telefonów ani rusz znaleźć go nie było można. Nie przypuszczając, by wydawnictwo tego spisu mogło opuścić tak ważną instytucję, zacząłem szukać litera po literze i znalazłem wreszcie pod „K“ Komitet Galic. Tow. gospodarczego. I rzeczywiście możnaby obiecać konia z rzędem temu, ktoby się domyślił, że Galic. a obecnie Tow. gospodarcze dla wschodniej Małopolski może się znaleść pod literą „K“, choć żadna część składowa nazwy tego Tow. od tej litery się nie zaczyna. I mimowoli przypomniał mi się fakt autentyczny, który przed laty wydarzył się w jednej z poważnych lwowskich instytucji. Oto w registraturze jej szukano dokumentów personalnych szefa tej instytucji L. Niestety, dokumenty gdzieś znikły. Przetrząśnięto całą registraturę i znaleziono je pod literą „J“, gdyż sumienny registrator przywiązywał większą wagę do „Jaśnie Wielmożnego“ aniżeli do nazwiska swego szefa. Podobnie zdaje się rozumował redaktor spisu abonentów, Tow. gospodarskie, zamawiając telefon, wniosło podanie w imieniu Komitetu (wydziału). Tow. w spisie telefonów wzięto ów Komitet za integralną część nazwy Tow. Tak jest z telefonem T. S. L., który numerowano pod „Z“ (Zarząd Główny) itd. A jednak spis towarzystw i instytucji, których nazwy złożone są z kilku nazw, należałoby, jak bywało dawniej, umieszczać pod kilkoma literami w spisie, to wtedy nie byłoby tego chaosu.

— **Sprawa ochrony cmentarza poległych żołnierzy armji rosyjskiej we Lwowie.** Przy końcu ulicy Łyczakowskiej, za parkiem Łyczakowskim we Lwowie, znajduje się cmentarz poległych w wielkiej wojnie 1914—1918 r. żołnierzy armji rosyjskiej. Cmentarz ten, obejmujący duży obszar ziemi, która przyjęła na wieczny spoczynek ofiary krwawej wojny różnej narodowości i wyznań, przedstawia obraz zupełnego zaniedbania. Krzyże pomoszczały, groby zapadły, słowem przykry widok dla każdego człowieka, w którego sercu pozostał jeszcze pietyzm dla zmarłych. Władze państwowe na cele ochrony cmentarza nie posiadają odpowiednich funduszów. To też **Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rosyjskich uchodźców we Lwowie** postanowiło cmentarz ten ogrodzić, uporządkować groby i postawić krzyże. Nie rozporządzając jednak potrzebną kwotą, zwraca się z gorącym apelem do rodaków, którzy choćby cząstkę majątku zdołali uchronić w braterskiej i gościnnej Polsce przed grabieżą bolszewicką, oraz do społeczeństwa polskiego z prośbą o łaskawe ofiary pieniężne na cel powyższy, które przyjmuje łaskawie „Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie“ Oddział we Lwowie, plac Marjacki l. 8. na rachunek bieżący T-wa Nr. 662 i w Bibljotece T-wa, ul. Potockiego l. 15 I. p. m. 4, codziennie od 4—7 pop. Wypis ofiar i sprawozdanie z wydatków będzie zawsze podawane do wiadomości ofiarodawców w „Słowie Polskiem“ we Lwowie.

— **Kłody na humanitarnej drodze.** Powszechnie znaną i przez całe społeczeństwo uznaną jest działalność Pogotowia Ratunkowego, którego funkcjonarjusze dniem i nocą śpieszą, gdy dzwonek alarmowy zawezwie ich pomocy. To też dziwić należy się, iż w tej nadzwyczaj humanitarnej działalności Pogotowie natrafia na trudności w tych sferach, które bynajmniej tej pracy utrudniać nie powinny. Oto sanitarjusze Pogotowia uskarżają się, że służba kliniki położniczej systematycznie po przywiezieniu chorej zwleka z wydaniem noszy, wskutek czego dalszy wyjazd karetki ulega opóźnieniu. Wczoraj np. zdarzyło się, iż karetka, która po przewiezieniu chorej na klinikę położniczą miała podążyć do wypadku, wymagającego natychmiastowej pomocy — musiała czekać na wydanie noszy aż dwadzieścia (!) minut. Zwracamy się tedy z wezwaniem do P. Prof. dr. Bocheńskiego, by przykrócił te karygodne wybryki służby klinicznej.

— **Z Izby skarbowej.** Wobec przeniesienia z dniem 1. lipca 1924 siedziby urzędowej Starostwa dla powiatu husiatyńskiego z Husiatyna do Kopyczyniec z równoczesną zmianą nazwy rzeczonego powiatu na powiat Kopyczyniecki, zostaje także siedziba urzędowa Inspektoratu Skarbowego dla wymienionego powiatu przeniesiona z tym samym terminem z Husiatyna do Kopyczyniec, gdzie Inspektorat ten od czasu wojny światowej po czas ostatni faktycznie przebywał.

═══

— **Sąsiedzkie porachunki.** Magdalena Kaszczyj, przekupka, zamieszkała przy ul. Krótkiej l. 5, oskarżyła wczoraj w komisarjacie policyjnym swego sublokatora, Bronisława Recha, majstra malarskiego o ciężkie pobicie. Oto gdy Kaszczyjowa posprzeczała się z Janem Boskim, pomocnikiem Recha, wówczas Rech ujął się za nim, wypadł z mieszkania i jakiemś tępem narzędziem — jak podała Kaszczyjowa — pobił ją tak ciężko, iż doznała złamania ręki i silnego potłuczenia. Z innego punktu widzenia przedstawił sprawę wezwany do komisarjatu Rech, który twierdził, że stanął w obronie pobitego przez Kaszczyjową swego dziecka i uderzył ją kilkakrotnie laską. Rech po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie. Kaszczyjową, która złamaniem ręki opłaciła sąsiedzką awanturę, opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

— **Rodzice zażądali aresztowania syna.** Jakób i Róża Segallowie zjawili się wczoraj w Ekspozyturze policyjno-śledczej z żądaniem aresztowania syna ich Mendla, który stroniąc od wszelkiej pracy urządza im codziennie awantury i rzuca pod ich adresem niebezpieczne pogróżki. Ponieważ doniesienie rodziców opierało się — jak stwierdziła policja — na prawdzie, miłego synalka Mendla osadzono w aresztach policyjnych.

— **Z kroniki kradzieży.** Szymon Pilpel, kupiec z Horodyszcza przybył do Lwowa i zajechał do hotelu Grünberga przy ul. Rzeźnickiej. Pogrążonemu w śnie Pilpelowi jakiś szczur hotelowy wyrządził wcale niemiłego figla, zabierając mu z pod poduszki portfel, zawierający 360 dolarów. — Aresztowano Franciszka Reisinga w chwili, gdy usiłował dokonać kradzieży kieszonkowej na szkodę Marji Jawonskiej. — Otwarte okno znów w kilku wypadkach wskazało złodziejom łatwą drogę po cudzą własność. W ten sposób stracił garderobę Izydor Obst, zamieszkały przy ul. Miodowej 1, oraz Ignacy Rewicz przy pl. Krakowskim l. 22. Tu złodziej dostawszy się przez otwarte okno do mieszkania śpieszył się bardzo, gdyż skradł jedynie złoty łańcuszek z nikłowym zegarkiem.

— **Obława policyjna,** przeprowadzona ubiegłej nocy, przy współudziale komisarjatów, zagarnęła w sieć sporo

podejrzanych osobników, których tożsamość jest obecnie sprawdzaną.

— **Kradzież w Domu Akademickim.** Michał Zdenowicz, słuchacz praw, zamieszkały w Domu Akademickim przy ul. Łozińskiego, doniósł policji, iż nieznany sprawca skradł z jego pokoju garderobę i bieliznę wartości 700 zł. Wysłany na miejsce wywiadowca Sobol przeprowadziwszy dochodzenia, rzucił podejrzenie na Bogumiła C., słuchacza filozofii, który przyznał się do czynu, spowodowanego — jak zeznał — nędzą. Po przesłuchaniu pozostawiono go na wolnej stopie.

— **Zajście na „Świtezi“.** Wskutek zarządzenia Dyrekcji Policji wydany został zakaz łódkowania małych dzieci na tym stawie. Onegdaj nadzorca stawu, Grochowski, widząc, że na stawie łódkuje się dwoje osób z małem dzieckiem, podjechał łodzią i zwrócił mężczyźnie uwagę na zakaz, w tej mierze wydany. Wówczas mężczyzna ów obrzucił Grochowskiego wyzwiskami i wiosłem uderzył go w rękę. Okazało się później, że w podobny sposób postąpił on z dozorcą stawu, Wasylem Koreblem, gdy ten mu wzbraniał zabrać dziecko na łódkę. Grochowski wezwał posterunkowego, a ten stwierdził, iż krewkim osobnikiem jest Konstanty Kruppe, wywiadowca policyjny z poleskiego XIV Okręgu. Jeżeli zarządzenia władzy policyjnej obowiązują wszystkich, to w pierwszym rzędzie przestrzegać ich winni ci, którym stać należy na straży ich przestrzegania, o czem wywiadowca z Polesia dobrze wiedzieć powinien!

— **Zgon samobójcy.** Tadeusz Imach, plutonowy 14 p. ułanów, który ubiegłej niedzieli wystrzałem z rewolweru usiłował odebrać sobie życie pod oknami swej ukochanej — zmarł wczoraj w szpitalu wojskowym.

☐ **TRUSKAWIEC. Na gimnazjum bruchowickie** odbyła się tu 15. b. m. zbiórka. Dzięki zabiegom sekretarza komitetu p. Budzanowskiego, popartego przez komitet miejscowy, oraz właściciela zakładu p. Jarosza, zbiórka przyniosła poważny wynik. Zapoczątkował ją p. Jarosz darem 100 zł.

Sezon tegoroczny w całem słowa znaczeniu świetny. Bawił tu między innymi Prez. Min. Grabski, bawi min. Darowski, gen. Szeptycki i inni. Koniec sezonu w tym roku 10. października. Poczynione liczne adaptacje coraz bardziej europeizują Truskawiec. P. Jarosz nie szczędzi wkładów, by zdrojowisko truskawieckie podnieść na odpowiednią wyżynę.

☐ **PRZEMYŚL. Święto żołnierza,** jako echo zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej w r. 1920 żywy odgłos zawsze znajduje wśród społeczeństwa — a żołnierzowi przywodzi na pamięć bohaterstwo, które różami śmierci okupywał zawsze hojnie żołnierz polski w obronie ojczyzny. Program uroczystości w Przemyślu uległ w ostatniej chwili zmianie o tyle, że mszę polową ze względu na niepewną pogodę odwołano. Uroczyste nabożeństwo odprawiono w kościele Serca J., w czasie którego wygłosił kazanie kapelan ks. Panaś, przywodząc na pamięć te niedawne czasy, gdzie żołnierz polski ukoronował tradycyjne swoje bohaterstwo walnem zwycięstwem w obronie zagrożonej niepodległości. Po nabożeństwie, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz i urzędów, odbyła się w rynku defilada wojsk przed generalicją i reprezentantami władz. Generała Latinika, który służbowo wyjechał do Sandomierza zastępował gen. Janosz.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało przy Inspektoracie podatkowym w Przemyślu radcami skarb. w VIII. st służb.: Mat. Gansa, Bar. Gadza; star. zarządcami podatkowymi w VII. st. sł.: Kam. Opolskiego, Józ. Podwyszyńskiego: starszymi zarząd. pod. w VIII. st. sł.: M. Höniga, Stan. Męcińskiego, Józ. Zalewskiego, Karola Pietraszka, dyrektorem kanc. w VIII st. sł. Jul. Niemczyka. — Przewodniczącym Urzędu rozjemczego dla spraw najmu mianowany został s. s. o. Kaz. Terlikowski.

Odezwy komunistyczne. Onegdaj nie wiadomi sprawcy porozlepiali w mieście mnóstwo odezw komunistycznych podpisanych przez polski komitet młodzieży komunistycznej. Odezwy usunięto a za rozlepiaczami czynione są poszukiwania.

Śmierć w kanale. W sobotę 16. bm. zajęty był rakarz Orzechowski razem z dwoma swymi pomocnikami czyszczeniem kanału przy ul. Górnej. Do kanału wszedł pierwszy Orzechowski i znalazł natychmiast śmierć, uduszony gazami, kiedy ten po kilku chwilach nie odpowiadał na wołanie wszedł po kolei pomocnik jego, który również zmarł skutkiem uduszenia. Widząc, że obaj nie dają znaku życia, drugi pomocnik wpuścił do kanału drabinę a stąpiwszy kilka stopni odurzony został natychmiast również wyziewami, na tyle miał jednak przytomności, że kurczowo chwycił się oburącz drabiny i w tej pozycji znalazła go straż pożarna, która przybyła na miejsce wypadku. Po zastosowaniu środków pierwszej pomocy zawieziono ostatniego do szpitala, trupy dwu pierwszych do kostnicy cmentarnej. Wśród pospólstwa wypadek ten jest żywo komentowany, zwłaszcza, że Orzechowskiemu zmarł niedawno tragicznie jego 18-letni syn, ukochany przez zmarłego.

Gdańszczanie w obronie swych rodaków.

Wysoki komisarz Ligi Narodów wydał decyzję w sprawie spornej pomiędzy Polską a Gdańskiem o wydalenie 4 obywateli gdańskich z Polski. Senat gdański wystąpił przeciwko wydanemu rekursowi do Wys. Kom. Ligi, stojąc na stanowisku, że Polska nie ma prawa wydalać obywateli gdańskich i obowiązana jest na powrotne zezwolenie. Odnośny ustęp decyzji Wys. Kom. brzmi: Rozpatrując, iż zarządzenie wydalenia z Polski pastora Webera, Kurta, Neumana, Paula Mejrowskiego i weterynarza Kuhna nie sprzeciwia się obowiązującemu układowi polsko-gdańskiemu i odpowiada ogólnej międzynarodowej ustawie w takich wypadkach, — nie mogę poprzeć prośby senatu W. M. Gdańska, aby pozwolono czterem obywatelom gdańskim na powrót do Polski.

=□=

+ Węgiel kmienny w Dalmacji. W okolicy Dalmacji natrafiono na pokłady węgla kamiennego. Eksploatacja już się zaczęła. Dzienna produkcja wynosi 10 wagonów.

SZKOŁA JORDANOWSKA
Listopada 52. (cztery klasy powszechne i cztery klasy szkoły średniej) 4497p
przyjmuje wpisy — Nauka 2. września.

Sport.

„Aerolloyd“ Polska linja lotnicza. Dnia 20 sierpnia odleciały do Warszawy 3 osoby o godz. 8 rano, przyleciały z Warszawy 3 osoby o godz. 17.30 wiecz.

XV. dzień międzynarodowego turnieju zapaśników, odbywający się obecnie w cyrku A. Kornackiego, obejmował walkę dwóch par: Grikisa (Łotwa) i Czarnej Maski, oraz Rolanda (Danja) z Rogenbaumem (Niemcy). Występujący od dwóch dni zapaśnik, kryjący się pod Czarną Maską — bardzo zwinny i dobrze zbudowany, oparł się silnemu atlecie łotyskiemu Grikisowi, który pomimo swej siły i techniki nie zdołał przeciwnika położyć — to też walka była nierozstrzygniętą. — W drugiej parze zwycięzcą ostał się Roland, który w czternastej minucie pokonał Rogenbauma — dzięki swej zwinności i technice.

Program zawodów międzypaństwowych. Międzynarodowy związek piłki nożnej akceptował następujące zawody międzypaństwowe: 24 sierpnia w Helsingforsie Finlandja—Norwegja; 31 sierpnia w Berlinie Niemcy—Szwecja; w Budapeszcie Polska—Węgry; 14 września w Christjanji Norwegja—Danja; 21 września w Sztokholmie Szwecja—Norwegja; 21 września w Budapeszcie Węgry—Niemcy; 5 października w Kopenhadze Danja—Belgja; 11 października w Helsingforsie Finlandja—Polska; 5 listopada w Leodjum Belgja—Luksemburg; 11 listopada w Brukseli Belgja—Francja. W roku 1925: 15 marca w Antwerpji Belgja—Holandja; 13 kwietnia w Amsterdamie Holandja—Danja; 3 maja w Amsterdamie Holandja—Belgja; prócz tego Holandja gra w maju jeszcze z Niemcami; 21 maja w Paryżu Francja—Anglja. Nie są jeszcze określone daty meczów zgłoszonych: Hiszpanja—Portugalja; Hiszpanja—Austrja, Hiszpanja—Szwajcarja; Jugosławja—Czechosłowacja; Jugosławja—Rumunja i Jugosławja—Austrja.

Stan rozgrywek o mistrzostwo w okręgu warszawskim. Obecny stan rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Warszawianka — 3 gry — 2 wygrane — 1 remis — 0 przegranych — punktów 5;

2) Polonja — 2 gry — 2 wygrane — 0 remis — 0 przegranych — punktów 4;

3) Varsovia — 2 gry — 1 wygrana — 1 remis — 0 przegranych — punktów 3;

4) Legja — 2 gry — 0 wygranych — 0 remis — 2 przegrane — punktów 0;

5) Czarni (Radom) — 2 gry — 0 wygranych — 0 remis — 1 przegrana — punktów 0.

6) Akad. Zw. Sport. — 1 gra — 0 wygranych — 0 remis — 1 przegrana — punktów 1.

Keriilet III. (Budapeszt)—Warta (Poznań) 2:0. Rewanżowe zawody piłki nożnej pomiędzy poznańską Wartą a budapeszteńskim klubem. Obwod 3 zakończyły się ponownie zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:0. Warta przez cały czas gry miała znaczną przewagę nad gośćmi jednak atak jej był pod bramką niezdecydowany i nie wykorzystał wielu dogodnych sytuacji. Obie bramki zawiniła obrona Warty, która grała bardzo nieudolnie. Najlepszy na boisku Spojda w pomocy.

Węgrzy zawdzięczają ten wynik głównie bramkarzowi, który grał wprost fenomenalnie, chwytając wiele niebezpiecznych strzałów.

Z Kollegjum Sędziów. 1) Posiedzenie Zarządu Kollegjum Sędziów lekkoatletycznych odbędzie się dnia 22 sierpnia br. w Maratonie (Hotel Europejski) o godz. 6 popołudniu, na które zaprasza się PP. Kuchara Władysława, Wondrauscha, por. Cwynara, Starzeckiego i Belgia.

2) PP. Sędziowie lekkoatletyczni O. Z. L. A. zechcą się jawić w dniach 23—24/VIII br. na boisku Pogoni, celem pełnienia funkcji sędziowskiej przy zawodach o mistrzostwo okręgu lwowskiego. — Każdego dnia o godz. 3 popołudniu.

Początkowe rozgrywki o mistrzostwo okręgu lwowskiego przyniosły ciekawe ustosunkowanie drużyn w tabeli mistrzostw. Na czoło wysunęli się Czarni; prowadząc 2 punktami i stosunkiem 1:0. Tuż za nimi kroczy Lechja, wykazując tylko gorszy stosunek bramek, bo 2:1. Do trzeciego miejsca równe prawa mają Pogoń i Hasmonea (po 1 punkcie i st. br. 0:0), piąte przypadło Rewerze, a ostatnie Polonji przemyskiej (0 pkt. st. br. 1:3). W zestawieniu nie uwzględniamy przerwanych zawodów Lechja—Rewera, co do wyniku których zapadnie dopiero uchwała Wydziału Gier i Dyscypliny. O ile będzie można przypisać Rewerze winę zdekompletowania drużyny, uzyska Lechja 2 punkty, w przeciwnym razie nastąpi dogrywka.

Z natury rzeczy tabela w początkowych rozgrywkach nie ma nigdy zdecydowanego oblicza i już najbliższe spotkania mogą spowodować daleko idące zmiany i przesunięcia.

Zawsze ci sami. Prasa krakowska w sprawozdaniach ze zawodów Sparta—Cracovia zgodnie podnosi, iż o ile goście czescy pod względem poziomu gry pozostawili dobre wrażenie, o tyle zachowaniem się budzili niesmak i odrazę. Objaw to zresztą wcale nie nowy. Kwestja sportowego faktu i rycerskości, łącząca się tak ściśle z ideą sportu, nie znalazła należytego zrozumienia u piłkarskich drużyn czeskich i gdziekolwiek stanęła ich noga, nie potrafiły zdobyć sobie sympatji i miana sportowców w całem tego słowa znaczeniu. A nierzadko występy Czechów kończyły się niebywałymi skandalami. Wystarczy wspomnieć przedostatnią Olimpjadę.

Sport zagraniczny. Ubiegła niedziela w Pradze upłynęła pod znakiem gier o puhar. Niespodziankę sprawiła Slavia, bijąc Union Żiżkov w stosunku 3:0. Wynik tem bardziej senzacyjny, że Slavia nie rozporządzała w tym dniu najlepszym składem i wystąpić musiała bez słynnych internacjonałów, Staplika, Kratochvila, Vanika i Capka. Zastępcy spisali się nadzwyczajnie i mimo znakomitej obrony bramki Unionu przez Kalbę osiem strzałów ugrzęzło w siatce. Inne wyniki gier puharowych brzmią: Meteor Vinohrady—Slavoj Żiżkov 3:2, Meteor VIII.—Smichow 3:2, Cechie Smichów—Slavoj VIII. 1:3.

W Wiedniu Rapid zwyciężył WAF. 3:1, Admira—Wacker 1:0, Sportklub—Rudolishugel 4:2.

W Kopenhadze gościła węgierska drużyna UTE. i poniosła klęskę 2:0 w zawodach z Boldklubem 1893.

Lipsk. Zawody międzymiastowe Berlin—Lipsk skończyły się wynikiem remisowym 2:2.

Mistrzostwa szwedzkie w lekkiej atletyce przyniosły wspaniałe wyniki, wśród nich dwa nowe rekordy, z których na szczególną uwagę zasługuje bieg na 400 m. w 48.2 sek. Rezultaty brzmią:

Rzut kulą: Jahnson 14.11 m.
800 m.: Svensson 1:55.5.
Skok w dal: Biernemann 7.18 m.
200 m.: Engdahl 22 sek.
110 m. z płotkami: Petersson 15.2 sek.
5.000 m.: Wide 15:09.2 min.
1500 m.: Lundgren 4:05.1.
400 m. z płotkami: Christiezuson 56.3 s.
4×100 m.: drużyna uniwers. 42.1 sek.
400 m.: Engdahl 48.2 sek. (rekord).
4×400 m.: „Hellas“ 3:21.1 (rekord).
10.000 m.: Ebbeling 32:19.4.
Rzut oszczepem: Lindström 63.80 m.
Skok w wyż: Janson 1.88 m.
Trójskok: Christienzusson 14.40 m.
Rzut dyskiem: Luening 42.92 m.
Skok o tyczce: Rydberg 3.60 m.

Weismueller we Wiedniu. Znakomity pływak Weismueller na zawodach pływackich we Wiedniu osiągnął na 100 czas 57.8 sek., który jest lepszym od światowego rekordu.

Z naszych letnisk.

KUTY n/Cz. w sierpniu.

Od dwóch lat spokojne życie miasteczka naszego w miesiącach letnich nabiera żywszego tętna. Strumieniem ożywczym są letnicy, przezwani tu „chcielernikami“, którzy coraz tłumniej szukają u nas wypoczynku, pokrzepienia sił i świeżego powietrza, jako lekarstwa dla nadwerężonych płuc. Odziani prawie tylko w negliż, dążą przedpołudniem i popołudniu na brzeg Czeremosza, używają kąpieli i wygrzewają się na piasku, lub też grupami urządzają wycieczki w Karpaty, zwiedzając pasmo czarnohorskie.

Duszą tego ruchu turystycznego, tym, który zwrócił uwagę na Kuty jako miejsce klimatyczne, jest tutejszy proboszcz ormiański, ks. Manugiewicz. Zdany ten kapłan duszę — rzec można — włożył, byle tylko Kutom się przysłużyć. Letnicy bowiem i kuracjusze rozmieszczeni po domach chrześcijańskich niemało grosza w mieście zostawiają, a grosze te są tem potrzebniejsze, ile że żydowstwo wyparło już chrześcijan z miasta na przedmieścia; gdzie przed 15—20 laty rozbrzmiewała jeszcze mowa polska lub ormiańska, dziś słyszy się szwargot. I Kuty, niegdyś centrum przemysłu i handlu ormiańskiego, mogłyby łatwo stracić charakter osady słowiańskiej, a stać się centrum sieci pająka-żyda, który rozpiwszy hucułów stałby się właścicielem większej części połonin, gdyby nie ks. Manugiewicz, który nie szczędzi ni sił, ni pracy, ni trudu, byle tylko uratować ze szponów żydowstwa, co jeszcze jest do uratowania. Dom jego jest biurem informacyjnem; on przybywającym wskazuje, gdzie mają mieszkać i jeść, on jest pośrednikiem między gośćmi a gospodarzami, u niego wreszcie można znaleźć gościnę. Rzecz naturalna — mści się na nim żydowstwo i dokucza mu, jak tylko może.

Dobrze jest Kutom z letnikami, ale letnicy nie bardzo są z Kut zadowoleni. Przyczyniając się wiele do dobrobytu mieszkańców, mogą żądać, aby miasteczko było nieco schludniejsze, aby pobudowano nad Czeremoszem kabiny, aby wreszcie ułatwić dostęp do rzeki. Zdałby się też hotel lub chociażby barak dla nich, bo w niedalekiej przyszłości nie będzie dla nich pomieszczenia, a w żydowskich smrodliwych i brudnych tzw. hotelach mieszkać nie pozwoli im swoim wpływem ks. Manugiewicz. Koszt niewielki, a opłaci się sowicie.

Życiem letniczem dziennem kieruje ks. Manugiewicz; z zachodem słońca obejmuje władzę p. Tunikowski, naczelnik sądu i prezes Czytelni polskiej, który postawił sobie za zadanie skoncentrować życie polskie w Czytelni. Jego to staraniem odnawia się gmach, mieszczący olbrzymią salę balową, bibljotekę, restaurację i kilka innych ubikacyj, — umie też wydobyć odpowiedni fundusz. W sezonie letnim urządza wieczorki, koncerty i rauty, tubylcy i goście letnicy doskonale się bawią, p. prezes dla każdego ma miłe słówko, wszędzie go pełno, ale w czasie pauz pilnie rachuje kasę i oblicza, ile to jeszcze tysięcy złotych potrzeba, ile jeszcze wieczorynek musi urządzić, aby gmach gruntownie odrestaurować i tak wyporządzić, by mile można wieczory spędzać. Jest wprawdzie bibljoteka licząca kilka ty-

sięcy tomów, jest kilka czasopism, jest pianino, są i inne instrumenty do gry, wszystko to dla p. prezesa za mało. Czytelnia ma być salonem.

Jedno tylko możnaby zarzucić; otóż wypożycza się salę Czytelni żydom na urządzanie wieczorków. Mniej miłem dla ucha jest słyszeć, jak to w domu polskim rozlega się komenda w żargonie, mniej przyjemnem dla oka jest widzieć, jak na drugi dzień sala wygląda, pełna śmiecia i brudu, — a wstrętem przejmuje wiadomość, że znaleźli się tacy Polacy, zaliczający się do inteligencji, którzy bojkotują Czytelnię, ale pilnie uczęszczają na wieczorki żydowskie. Chacun a son gout.

Dobrze byłoby w Kutach, gdyby nie jedno: pomiędzy letnikami spotyka się już i żydów.

Wracając z wycieczki drogą ponad Czeremoszem w noc księżycową, spotykam pod Tudiowem młodą parkę. Ona tuli się do niego i mówi z patosem: „Czy nie odczuwa pan, p. Adolfie, piękności tej nocy, jaki urok nocy, jaki cudny widok, jaka balsamiczna woń?" A on: „Mam ładne widoki na giełdzie, a woń lubię, ale z „egipskiego".

Splunąłem i na drugi dzień z Kut wyjechałem z tem pobożnem życzeniem, bym na rok przyszły, w Kutach żydów letników nie spotkał.

Może mnie niebo wysłucha. St. R.

Dział ekonomiczny.

Waloryzacja długów przedwojennych w Galicyjskiej Kasie Oszczędności.

Wzrost wkładek Galicyjskiej Kasy oszczędności. — Waloryzacja długów przedwojennych na razie nie ustalona.

Z powodu ogłoszenia rozporządzenia waloryzacyjnego, sprawozdawca nasz, zwrócił się do Galic. Kasy Oszczędności, po informacje, w jaki sposób zarząd Kasy waloryzować będzie długi przedwojenne. Przy tej sposobności zebrał szczegóły o rozwoju tej najstarszej a zasłużonej placówki oszczędnościowej.

Przedewszystkiem sama nazwa instytucji: „galicyjska" dotąd nie uległa zmianie z tej tylko przyczyny, że przedłożony w roku 1921 przez zarząd Kasy ministerstwu spraw wewn. projekt zmiany statutu nie został jeszcze załatwionym.

Wciąż się tu zwleka z przejściem z byłej Galicji na państwo gwarancji za wkładki w Galic. Kasie Oszczędności i ich oprocentowanie, nienuniej z myślą dawno już nurtującą w łonie rządu i sejmu wydania przepisów o kasach oszczędności z mocą obowiązującą na obszarze całego państwa. Rozszerzonaby została działalność instytucji tego typu także na obszarze b. Królestwa, gdzie dotąd kasy oszczędności w naszem rozumieniu nie były znane.

Rok 1923 zamknęła Kasa stanem wkładek Mp. 3.397.643.523'57 f., w porównaniu z r. 1922 zamkniętym sumą wkładek Mp. 444.990.834'05 f., wypada różnica Mp. 2.952.652.689'52 f.

Wzrost wkładek był więc w ciągu roku znacznym, mimo że szybki i gwałtowny spadek waluty nie usposabiał do oszczędzania i przechowywania gotówki.

Jest on wyrazem silnie zakorzenionego zmysłu oszczędnościowego w sferach, z których klientela Kasy się rekrutuje.

Jest więc pomyślnym horoskopem na przyszłość, od chwili, kiedy stabilizacja waluty nastąpiła, względnie stała waluta pełno - wartościowa weszła w użycie.

Jakoż wkładki w Galicyjskiej Kasie oszczędności w dalszym ciągu wzrastają.

Mierząc ustawową skalą przechowania (1 zł. = 1,800.000 Mp.) wzrost ten jest bez porównania szybszy niż w ciągu roku 1923.

Przerachowaniu w stosunku wartości kruszcowej wkładki w czasie wniesienia do aktywów, w których wkładki są ulokowane, — podlegają wedle rozporządzenia waloryzacyjnego tylko wkładki wniesione do końca r. 1922. Suma ich powyżej podana 444.990.834 mk. 05 f. ulegnie jeszcze redukcji. W sumie tej mieszczą się narosłe odsetki, które wedle rozporządzenia waloryzacyjnego nie potrzebują być doliczane. Powtóre w ciągu r. 1923 i 1924 przed wejściem w życie rozporządzenia waloryzacyjnego, pewna część wkładek z czasu przed końcem r. 1922 została wycofaną. Obliczenia szczegółowe są właśnie w toku. Przyjąć jednak dziś już można za pewne, że wkładki podlegające waloryzacji nie przekraczają 300 miljonów Mp. w czem wkładki przedwojenne nie wynoszą więcej jak około 18 milj. Kor. austr.

Aktywa, które po potrąceniu zwaloryzowanego funduszu emerytalnego Kasy i 40 proc. na koszta połączone z waloryzacją fundusz waloryzacyjny stanowić będą, składają się w głównej części z przedwojennych pożyczek hipotecznych, niemniej z przedwojennych papierów wartościowych.

Same przedwojenne pożyczki hipoteczne i komunalne przedstawiają w Kasie sumę okrągło 18 milj. Kor. austr. Przed wejściem w życie rozporządzenia waloryzacyjnego panowało na temat, w jakiej relacji pożyczki te mają być spłacane, w praktyce i orzecznictwie sądowem zamieszanie i anarchja.

Do ostatniej chwili, nawet w czasie kiedy rozpoczęto już prace nad waloryzacją roszczeń prywatno-prawnych, nie uważały czynniki miarodajne za wskazane zwolnić gotówkowe instytucje kredytowe w rodzaju Kas oszczędności od obowiązku przyjmowania zapłaty. Przeciwnie, w rozporządzeniu wprowadzającem moratorjum, ale tylko w interesie wkładów emisyjnych, wynikało a contrario, że instytucje gotówkowe, jak Kasy Oszczędności muszą w dalszym ciągu zapłaty przyjmować. Zdawało się, że po plenarnem orzeczeniu Senatu małopolskiego Najw. Sądu z 5 czerwca 1923, uznającem stosunek siły nabywczej marki polskiej za miarodajny przy spłatach — przynajmniej orzecznictwo sądowe w tym sensie się ustali. Anarchji nie położyło jednak tamy i to orzeczenie. Jeszcze w styczniu br. zapadł przeciw Kasie wyrok sądowy w toku postępowania drobiazgowego, zobowiązujący ją bezapelacyjnie do przyjęcia zapłaty koronowej pożyczki przedwojennej w stosunku 1 K = 0.70 Mp. Nic dziwnego zatem, że — z nielicznymi wyjątkami — wszyscy dłużnicy spieszyli, by z nieuporządkowanych stosunków i chwiejności judykatury korzystać.

Pożyczki przedwojenne przedstawiają po zwaloryzowaniu około 2 milj. 500.000 zł. przypuszczalnie. Papiery wartościowe figurują w bilansie za r. 1913 w sumie 32,021 312 28 Mp., w tem przedwojenne, a opiewają nominalnie na 18.253.280 K. Przeważają w nich obligacje krajowe i komunalne, których skala waloryzacji nie jest jeszcze ustalona. Niepodobna dziś jeszcze oznaczyć nawet w przybliżeniu zwaloryzowanej wartości przedwojennych listów zastawnych instytucji krajowych, które na portfel przedwojennych efektów Kasy się składają. Dotąd bowiem nie są przerachowane i obliczone fundusze waloryzacyjne pojedyńczych instytucji. Jest nadzieja, że z tego źródła fundusz waloryzacyjny Kasy zostanie także poważnie zasilonym.

Nie wspominamy o pozycjach jak np. lombardach, lokacjach w innych kasach oszczędności itp., bo są to pozycje drobne, które przy waloryzacji nie zaważą.

Z drugiej strony, długowieczność Kasy nakłada na nią brzemię zobowiązań, które nie pozostanie bez dotkliwszej ujmy dla funduszu waloryzacyjnego. Budżet Kasy obciąża już dziś przeszło 20 emerytów, względnie pensji wdowich, a personal Kasy składa się ze sił w służbie kasowej osiwiałych, których pobory w niedługim czasie na funduszu emerytalnym zaciężą.

Waloryzacja i potrącenia z funduszu waloryzacyjnego uszczupli poważnie resztę, która — po potrąceniu 40 prc na koszta — da podstawę do obliczenia dywidendy waloryzacyjnej.

Ustalenie jej ostateczne nie będzie mogło po części nastąpić tak rychło z przyczyn od zarządu Kasy zupełnie niezależnych, jak brak skali waloryzacji obligacji krajowych, lokacji w innych kasach oszczędności itd. Dywidenda waloryzacyjna Galic. Kasy Oszczędności wypadnie jednak niezawodnie korzystniej, niż w niejednej z Kas prowincjonalnych, a może w niejednej instytucji emisyjnej.

Jak słyszymy, rozważana jest w łonie zarządu Kasy myśl podniesienia stopy procentowej do 12 prc. od wkładek powyżej 100 zł., pozostawionych przynajmniej na 3 miesiące. Miejmy nadzieję, że innowacja ta przyczyni się do ożywienia obrotów w tej instytucji, niemal już od wieku tak dobrze na rynku krajowym zaakredytowanej. Pragnąć i życzyć tego wypada nie tylko dla dobra instytucji, ale na dowód, że zmysł oszczędnościowy, do którego od lat nawołujemy, zaznacza się i tężeje i w interesie tych szerokich warstw gospodarczych, które Kasa od szeregu lat kredytem zasila.

sz.

Przed IV. Targami Wschodniemi.

Walne zgromadzenie Targów Wschodnich. W przededniu nowej kampanji złożył Zarząd Targów Wschodnich na walnem zgromadzeniu, które odbyło się w niedzielę, sprawozdanie z działalności swojej za rok ubiegły.

III. Targi Wschodnie zamknięto rezultatem nad wyraz pomyślnym. Przez swoją działalność w roku ostatnim Targi zdobyły sobie pierwsze miejsce wśród Targów Europy wschodniej. — W innych zgoła warunkach aniżeli w roku ubiegłym przystępuje Zarząd Targów do tegorocznej kampanji. Kryzys ekonomiczny wydaje się być przeszkodą dla pomyślnego przeprowadzenia tegorocznych Targów. Należy się jednak w roku obecnym w rezultacie akcji sanacyjnej spodziewać dalszego rozszerzenia międzynarodowego charakteru Targów, ponieważ sfery gospodarcze Europy z zaciekawieniem śledzą bieg prac sanacyjnych w Polsce, skutkiem czego zaufanie do Polski wzrasta z dniem każdym wśród sfer gospodarczych zagranicy. Świadczą o tem nader liczne zapowiedzi zbiorowych wycieczek kupieckich z zagranicy na Targi Wschodnie. Idea gospodarczej ekspanzji polskiej na wschód staje się powoli własnością całego społeczeństwa, czego dowodem jest choćby wystawa polska w Konstantynopolu. Zwycięstwo założeń gospodarczych, z których wyrosły lwowskie Targi, jest gwarancją ich żywotności na przyszłość i dalszego ich rozwoju.

W imieniu komisji rewizyjnej stawia p. Bidziński wniosek o przyjęcie sprawozdania Zarządu i Dyrekcji Targów do wiadomości. Wniosek zostaje przez aklamację przyjęty. Po dokonaniu wyboru uzupełniającego trzeciego członka komisji rewizyjnej w osobie p. Aleksandra Majerskiego, dyr. Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń, zamknął p. wiceprezydent miasta J. Obirek obrady.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 sierpnia.

Akcje: Tendencja zniżkowa.

B. Dyskontowy 7.00; B. Handlowy 8.10; B. dla Handlu i Przem. 2.10; B. Kredytowy 0.30; B. Handlowy w Poznaniu 2.00; B. Przemysłowy 0.62; B. Tow. Spółdz. 10.50; B. Zachodni 2.85; B. Spółek Zarob. 6.35; Cerata 0.32; Tespy 8.00; Kijewski 0.34; Widzew 0.25; Elektryczność 1.85; Tow. Elektryczne 0.20; Chodorów 8.00; Michałów 0.90; Cukier 6.00; Firley 0.63; Lilpop 0.19; Węgiel 0.40; Nobel 2.00; Cegielski 0.90; Fitzner V. 7.25; Lilpop 0.85; Modrzejów drobne 8.25; Nordin 0.85; Ostrowiec Kie 9.90; Pocisk 2.50; Rohn 0.40; Ruckzki 2.00; Starachowice 3.75; Ursus 4.50; Zieleniewski 15.80; Zawiercie 42.00; Borkowski 1.75; Synd. Kol. 2.00; Tkanina 0.10; Haberbusch 0.60; Korek 0.10; Spirytus 2.31. (AW.)

Waluty i dewizy: Tendencja słaba.

Nowy Jork 5.16½; Londyn 25.25; Paryż 27.80; Wiedeń 7.32½; Praga 15.37; Włochy 23.15; Belgja 25.70; Szwajcarja 97.75; Holandja 201.90.

Bony złote 0.84; Pożyczka złota 6.60. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 20 sierpnia.

Złoty 102.50; N. Jork 5.5150; Londyn 23.89; Paryż 28.65; Wiedeń 0.007475; Praga 15.9250; Włochy 23.6250; Belgja 26.70; Budapeszt 0.006950; Sofja 3.85; Holandja 206.50; Chrystjanja 73.75; Kopenhaga 86.00 Sztokholm 141.00; Hiszpanja 70.75; Bukareszt 2.41; Berlin 1.26; Belgrad 6.55. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 20 sierpnia.

Warszawa 106.13—107.27; Złoty 106.98—107.52. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 20 sierpnia.

Sytuacja na giełdzie niezmieniona. Podaż nadal przewyższa popyt, zwłaszcza w zbożu twardem. Do transakcji na giełdzie nie przyszło.

Tendencja utrzymana. Usposobienie bez ochoty.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 23—24; żyto 68/69 13—13.75; żyto nowego zbioru 13—13.75; jęczmień browarniany 14.50—15.50; jęczmień pastewny 11.50—12.50; owies 13.50—14.50.

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 10 sierpnia 1924 r.

			zmiany od ostat. wykazu.	
AKTYWA.				
1) Złoto w sztabach i monetach		z 95,929.995·16	+	2,246.565·03
2) Waluty, dewizy i inne należności zagraniczne według wartości w złocie		„ 280,514.913·09	+	8,377.015,44
3) Portfel wekslowy		„ 176,827.574·56	+	10,114.105.32
4) Pożyczki:				
zabezpieczone papierami procentowemi	z 6,645.808·80			
zabezpieczone walutami	„ 274.786·17	„ 6,920.594·97	—	1,316.098·—
5) Skarb państwa kredyt bezprocentowy		39,650.216·91	+	12,343.841 26
6) Inne aktywa:				
Nieruchomości i ruchomości	„ 30,958.867.21			
Inne rachunki	„ 28.669.469·50	„ 59 628.336·71	+	1,249.122 61
		z 649,471 631·40		
PASYWA.				
1) Kapitał zakładowy		z 100,000.000·—		bez zmiany
2) Obieg biletów bankowych		„ 390,338.670·—	—	3,923.880·—
3) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:				
A. Inne zobow. Rk. żyr. a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	z 16,936.014·44			
b) Inne	„ 64,282.493 06			
B. b) Zobowiązania w walucie zagr.	„ 62 290.562·70			
c) Inne	„ 3.564.544·54	147,073.615·34	+	34,767.825·86
4) Inne pasywa		„ 12.059.346·06	+	2,170.605·90
		z 649,471.631·40		

Stopa procentowa:
12% od dyskonta weksli,
16% od lombardu papierów procentowych.

UWAGA: Obieg biletów P. K. K. P. dn. 10 sierpnia 1924 wynosi Mp. 27 744.887 855.175·50

OGŁOSZENIA

Zmiany wierzchów do futer męskich

uskutecznia magazyn futer Stanisława Wrońskiego Synowie

Lwów, pl. Marjacki 10.

4520

— KUPNO I SPRZEDAŻ. —

APTEKĘ wydzierżawię, ewentualnie kupię. Zgłoszenia pod „Apteka" do Administracji za okazaniem kwitu inseratowego. 4517

PŁUGI jednoskibowe i dwuskibowe sprzeda bardzo tanio: Ajencja Lwów, Chorążczyzna 27, Telefon 10-22. 4526

PRZĘDABIA NAJTANIEJ KOŁDRY i MATERACE
Kaz. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika l. 4.
naprzeciw Szkowrona. 4537

Motory ropne, tokarnie, heblarki, strugarki, gatry, lokomobile, cement, wapno, papę, prasy do dachówek poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 4272

KTO KUPUJE WANNY, balje, baniaki, szafliki u firmy Cwenarski, Lwów, Akademicka 21, ten zaoszczędza 35 prc. Wyroby tylko solidne. Posiada na składzie sita do fasowania i mąki dla kupców, ceny hurtowne. Na prowincję za zaliczką. 4520

SZCZENIAKI najrasowsze wilczury sprzedam. Grochowska 5 (koniec Listopada). 4501

POMIDORY pierwszej jakości sprzedaje hurtownie i detalicznie E. Zielińska w Zaleszczykach. 1491

DOMEK duży, ogród, 200 drzew, sprzedam. Wskaże właściciel, Snopkowska 57. 4470

DO SPRZEDANIA 2 parcele budowlane w Krotowie, pod kopcem Kościoszki obok parku, przy ulicy, obszarze 3530 m, kw., po 3 złote za 1 m. kw. do sprzedania tylko polakowi. Zgłoszenia listowne — Borysław 224, Stanisław Lipski. 4472

PEWNA LOKATA!! Realność w Wieleniu (Wielkopolska) przy granicy niemieckiej, bez długu, 12 pokoji, z tego 6 mogą być zaraz wolne, wielki 3 piętrowy spichrz zbożowy, stajnie, garaż, suche piwnice, sprzedam za zł. 16.000. Wpłata zł. 5.000. Gimnazjum na miejscu. Oferty pod nr. 34,68 do „PAR", Poznań, Fr. Ratajczaka 8. 4570

1) REALNOŚĆ w Drohobyczu do sprzedania tylko Polakowi, 5 pokoji i kuchnia wolnych dla kupującego, z ogródkiem i drzewami owocowemi, studnią z kanalizacją w najzdrowszej okolicy miasta, blisko stacji kolej., pośrednictwo wykluczone. Sposobność dla nafciarzy. 2) Ogród 3/4 morgowy, 2 frontowy z drzewami owocowemi i jarzynami zaraz do sprzedania tylko Polakowi, nadaje się zaraz do budowy lub na składy. Adres posterestente, za okazaniem legitymacji Nr. 519 w Drohobyczu, 4564

VIOLENCZELA do sprzedania. Wiadomość ul. Zimorowicza 15 u dozorcy. 4520

PLUSZE na płaszcze i futra damskie oraz **baranek** popielaty na płaszczyki dziecinne poleca najtaniej Fabryczny Skład Sukna **Ludwik Raiski,** Lwów, ul. Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry). 4531

GROBOWIEC z granitowym pomnikiem sprzedam. — Wiadomość: Królowej Jadwigi 28. drzwi 8. 4548

DYWANY chodniki, portjery, narzuty, garnitury, koce, kołdry, materace, poduszki, bieliznę pościelową, firanki, karnisze, poleca najtaniej 4568
Kazimierz SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4
naprzeciw Szkowrona. 4568

W wielkim wyborze
Wanny trwałe cynkowe, nasiadówki, balje, wanienki, baniaki i wiadra własnego wyrobu najtaniej poleca **Wojciech ZAJĄC Ossolińskich 14.** 4086

— POSADY POSZUKIWANE. —

AGRONOM-DUBLAŃCZYK z praktyką 18 l. poważnie polecony, przyjmie zaraz posadę zarządcy. Osobiste porozumienienie się najwłaściwsze. — Sokal, Chmielewski. 4496

BUCHALTERKA-korespondentka (ukończone gimnazjum, akademja handl., znajomość języków, siedmioletnia praktyka, samodzielne bilansowanie) zmieni posadę. Łask. oferty do Adm. pod „Commerce". 4546

BUCHALTERKA-SALDOKONTYSTKA, bardzo zdolna rutynowana, poszukuje zaraz odpowiedniej posady' Zgłoszenia do Administracji pod „Rzetelna praca" za okazaniem kwitu. 4553

ORGANISTA, żonaty, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia: Kaczanówka, urząd pocztowy. 4549

BANK ZIEMIAN S. A. we Lwowie, Kopernika 4

Telef. nr. 156.

Sprzedaje:

1) Kwalifikowane zboża do siewów jesiennych z pierwszorzędnych gospodarstw krajowych.
2) Zboża konsumpcyjne najlepszej jakości młynom, kooperatywom, hurtowniom i t. p. na najdogodniejszych warunkach, udzielając na żądanie kilkumiesięcznego kredytu.

Zakupuje:

Zboża siewne i konsumpcyjne, nasiona strączkowe i olejiste oraz nasiona traw i koniczyn.

Zaliczkuje:

Zboża z nowych zbiorów na przystępnych warunkach. 4573

NA RATY

CENTRALNA KASA WŁOŚCIAŃSTWA DLA ROLNICTWA PRZEMYSŁU i HANDLU
WE LWOWIE, UL. ZYBLIKIEWICZA 24.
Dostarcza **na kredyt 6-cio miesięczny** narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne.
Na kredyt 15 miesięczny materjał budowlany, jodłowe i świerkowe deski, kantówki, łaty w dowolnych wymiarach. 4559

— WOLNE POSADY. —

POSZUKUJĘ nauczyciela do przygotowania ucznia i uczennicy kl. V. w dwóch latach do matury matematyczno przyrodniczej. Warunki: 100 zł miesięcznie i utrzymanie. Ładna górska okolica w pobliżu Skolego. Baraniecki — Tustanowice. 4521

POSZUKUJE się **nauczycielki** na wieś do 2 dziewczynek ze szkół powszechnych. Muzyka i język francuski pożądane. Warunki według umowy, Bliższych informacji udziela Grabowska, Lwów, ul. Domagaliczów l. 1. 4443

POTRZEBNA możliwie od zaraz rutynowana **stenotypistka polsko-niemiecka — chrześcijanka,** do biura Sp. Akc. Posada stała. Natychmiastowe zgłoszenia pod „Spółka Akcyjne 24" nadsyłać do Administracji niniejszego pisma. 4560

BIURO nauczycielskie **Marji Rechter** znane zaszczytnie od 1909 r. obecnie pod osobistem kierunkiem właścicielki poleca nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie. Lwów, Klonowicza 10 II p. 4566

NAUCZYCIELKĘ z francuz., muzyką, doskonałemi poleceniami poszukuje od zaraz do młodszych dzieci za wysoką pensją Biuro nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Klonowicza 10 II p. 4565

— NAUKA I WYCHOWANIE. —

PRZEZ MINIST. W, R, i O. P. konces. **Kursy handlowe Z. Olszewskiego** Kurkowa 38. — przyjmują **wpisy** na kursy handlowe: 1 rocz. i 6 mies. Kurs specjal. działów księgowości (t. zw. bankowy) Stenografja. Ilość miejsc ograniczona. Podręczniki z bibljoteki szKolnej. Godz. dla stron. od 10—12 i od 5—7-ej. 4368

FRANCAISE donne leçons, conversation grammaire, littérature, Wązka 8, II. p. (początek Łyczakowskiej) 4481

— MIESZKANIA. —

Z POWODU wyjazdu odstąpię w Katowicach dobrze prosperujący zakład dentystyczny, kompletnie urządzony wraz z mieszkaniem (3 umeblowane pokoje i kuchnia z komfortem. Bliższa wiadomość i warunki: Katowice, fabryka likierów Skalla i Spółka. 4503

INŻYNIER wyuczy angielskiego, francuskiego, niemieckiego z gwarancją cztero miesięczną lub matematyki za wynajęcie pokoju. Oferty pod: „Inżynier S". do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska.

PENSJONAT Anuta, Kopernika 3. Wolne pokoje dla stałych i przejezdnych. 4512

ZARAZ poszukuję 2 **pokoji z kuchnią.** Czynsz z góry lub odstępne. Zgłoszenia do Administracji pod „W. W. 26". 4513

ZAMIENIĘ 4-ro pokojowe, stałe **mieszkanie w Zakopanem** na takież **we Lwowie.** Zgłoszenia i informacje piśmienne: Drowa Mitschke, Zakopane, Witkiewicza. 4471

POSZUKUJE się mieszkania trzy lub cztero pokojowego z komfortem. Zgłoszenia do Administracji pod „Śródmieście". 4555

PANIENKĘ z niższego gim., przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem, częściowo za prowizję. Fortepian w domu. Zgłoszenia do Administracji pod „Ostoja". 4550

PRZYJMĘ kilka panienek (uczniów) na mieszkanie. Pełny komfort. Odwożenie i przywiezienie ze szkoły powozem. Warunki dogodne, według umowy. Wiadomość: folwark **„Czesakówka"**, Stryjska boczna 1. koło rogatki. 4527

POSZUKUJĘ przyzwoicie umeblowanego pokoju w śródmieściu, najchętniej z łazienką i osobnem wejściem, dla małżeństwa na krótkie pobyty we Lwowie. Oferty pod: „Ziemianin" do Administracji. 4547

POKÓJ z osobnem wejściem wraz z wiktem dla zamożnego katolika poszukiwany. Zgłoszenia Gener. Eks. Ogłoszeń, Krzysztofowicz, Lwów, Sokoła 4, II p. pod „Zamożny". 4576

CZTERY pokoje, kuchnia, pełny komfort, „centrum" zamienię za sześć—siedm pokoji z kuchnią, komfortem w „centrum" za dopłatą. Biuro Marczyńskiego, Wałowa 2. 4563

POKOJU kawalerskiego poszukuje na 3 miesiące, ewentualnie na rok od zaraz lub po Targach, akademik. Zgłoszenia do Administracji pod „B. P. K.". 4567

ZAKOPANE. Poszukuje się stancji dla jednego ucznia z dobrego domu. Opieka rodzicielska, życie zdrowe i obfite. Zgłoszenia: Zakopane, wilja „DORA", ul. Chałubińskiego, dla M. G. N. 4571

— RÓŻNE DONIESIENIA. —

ŻURNALE męskie, małe, duże, angielskie, francuskie Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 4532

MICHAŁ PLESNAR, Zadwórze koło Lwowa, ma na składzie elewatory, cylindry mączne szrutowe, montuje i przeprowadza wszelkie reperacje młynów. 4307

SZCZENIĘTA DOBERMANY
sześciotygodniowe, ma do zbycia Zarząd Dóbr Derewnia, poczta Turynka. 4508

OGŁOSZENIE.

Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie, kupuje opasowe bydło na rzeź, w ilości 50 sztuk miesięcznie. 4561

Producenci z wykluczeniem jakichkolwiek pośredników zechcą wnosić oferty z podaniem wszelkich warunków na ręce Zarządu powyższego Zakładu.

za Dyrektora Zakładu: **Dr. Jan Fox** mp.

ADMINISTRATOR

z akademickiem wykształceniem i dłuższą praktyką, pierwszorzędna siła, poszukiwana do większego majątku ziemskiego w Małopolsce. — Podania pisemne w raz z odpisami świadectw i poleceń pod „Administrator 133" do biura ogłoszeń **HUPCZYCA, Kraków, ul. Jagiellońska 7.** 4557

LETNISKO KORCZYN

od 15/8 do wynajęcia pokoje umeblowane z utrzymaniem bez pościeli 6 zł. dziennie.
Zgłoszenia KORCZYN (dwór) p. Synowódzko wyżne. 4562

NA RATY

bez podnoszenia cen

Najprzedniejsze Obuwie

MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECINNE — PRAKTYCZNE i LUKSUSOWE — ZA GOTÓWKĘ I NA RATY BEZ DOBIJANIA PROCENTÓW — POLECA
„CHREŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA"
„HERA"
4387 **Lwów, Rynek 34.**

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów. Zimorowicza 15.